Rok 1870. Kraków, Niedziela 20 Marca. Nr. 65.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Ogłoszenie przedpłaty.

na drugi kwartał roku 1870.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i zawczasu prenumeratę nadsyłali **według cen u góry w każdym numerze podanych.**

Razem z prenumeratą na IIgi kwartał przesyłać można pieniądze na następujące dzieła, **które prenumeratorom naszym po zniżonych cenach sprzedajemy:**

Sto djabłów powieść J. I. Kraszewskiego. {2 tomy.} 2 złr. 50 c.

Tajny fundusz powieść J. Zacharjasiewicza. {2 tomy.} 2 złr.

Rodzina Orskich powieść Wołodego Skiby. {2 tomy.} 2 złr.

Walka stronnictw komedja Stożka. 50 c.

Sobory szkic histor. przez W. B. K. 20 c.

☞ Najtańszym sposobem przesyłki pieniędzy są ☞ **przekazy pocztowe.**

Kraków 19 marca.

Ostatnie czasy konstytucyjnéj ery w Austrji stworzyły sobie formułkę, która istotnie najlepiéj stan i bieg rzeczy maluje. Ministerstwo Giskry nie nazywa się już bürgerministerjum, ale ministerjum ad absurdum, a formułkę tę wprowadziło właśnie ministerjalne stronnictwo.

Rząd złożony z dwóch przeciwnych kiernnków, które znalazły swój wyraz w memorjałach, był absurdem. Wzmocniony centralistyczny gabinet stanął znowu w sprzeczności z kanclerstwem państwa — do jaskrawego absurdu doprowadził ten stosunek właśnie między innemi w sprawie losów tureckich, a a wyraz téj sprzeczności nadał sam hr. Beust w słynnéj mowie w rajchsracie, w któréj oświadczył się za kierunkiem ministrów odprawionych. Wiadomo, że korona przychylna więcéj kierunkowi upadłemu i kanclerzowi, zostawia jednak u steru centralistów, nie chcąc zerwać z silném miejscowém stronnictwem, ale pozwalając im eksperymentami swojemi doprowadzić rzeczy ad absurdum i zrobić się niemożliwemi — (szkoda tylko, że te eksperymenta odbywają się kosztem trzeciego — kosztem krajów). Opozycyjne popędy ministerjalnych stoją w sprzeczności z interesem stronnictwa utrzymania się u władzy, ustępują wobec stawianéj co chwila kwestji gabinetowéj, ilustrując przez to absurdową formułkę. Tak w sprawie Dalmacji szumne wota niezaufania i długie obrady zeszły na próżny dźwięk; tak w sprawie podatku zarobkowego liberały sprzeniewierzyli się ludowi robotniczemu i téj demokracji, któréj zawsze pełne mają usta.

W prawnopolitycznym procesie przeobrażenia monarchji powtarza się to samo,

O wniosku Petriny głoszą, że wymyślony został na to jedynie, aby galicyjską rezolucję doprowadzić ad absurdum zapomocą pomysłu rozszerzenia jéj postulatów na inne kraje.

Ministrowie podpisawszy w memorjale politykę odporu i przypierania do ściany — zwijają jednak niby chorągiewkę, gdy się gabinet wzmocnił i głoszą o swojéj gotowości do rokowań i ugody. I oto wzywa p. Giskra Czechów na rokowania, lubo z góry wiedział, że przyjąć nie mogą. Ale bo téż nie o to szło, tylko, żeby Czechów doprowadzić ad absurdum, wykazawszy niby, że nawet układać się nie chcą. Ratunkiem w tym chaosie ma być reforma wyborcza, i tu znowu nowy absurd zagraża. Doktryny liberalne stoją w sprzeczności z zatrzymaniem kuryj, zresztą w téj sprawie zaopatrzyło się ministerstwo w 17 sprzecznych wotów. A daléj, trzeba przecież konstytucję wzmacniać, trzeba uniemożliwić usuwanie się zpod centraliztycznego strychulca, zwłaszcza w Czechach, a nawet w Galicji. Więc ministrowie mają doprowadzić na tym punkcie ad absurdum liberalną erę, przez zaprowadzenie przysięgi politycznéj, przez nałożenie na wybranych obowiązku podpisywania deklaracyj, że w konstytucji udział brać będą. Mówiono o tém w izbie panów w Wiedniu, że bywało już, że parlamenta bagnetami rozpędzano, ale nie widziano, żeby je bagnetami spędzano. Dzisiejsze ministerstwo chce dać światu po raz pierwszy taki widok, spędzając do rajchsratu zapomocą politycznéj przysięgi.

Tak samo ad absurdum doprowadzają obrady w wydziale nad rezolucją galicyjską. Postanawiają obradować, ale nie uchwalać, stawiają wnioski, ale żaden z nich nie otrzymuje większości. Słowem, na każdym punkcie okazuje się, że system dzisiejszy i rajchsrat dzisiejszy, zdolny tylko do anarchji i negacji scharakteryzowanéj w formułce ad absurdum, jest jałową glebą na któréj nic zdrowego dla państwa, żadna polityczna myśl wyrosnąć nie może.

Godło to ad absurdum zagraża znowu wyrugowaniem dawnego godła Austrji viribus unitis, sprzymierzając się z ohydną formułą divide et impera; jeżeli rychło nie znajdzie się polityk, któryby wrócił do dawnego godła, któryby się oparł na siłach wewnętrznych i na zgodzie tych sił; któryby umiał i nie wachał się zaapelować od egoistycznéj hegemonji jednego stronnictwa, do narodowych sił wszystkich krajów w skład państwa wchodzących. Jeszcze czas na to, póki cisza w Europie, ale jeżeli austrjaccy politycy zaniedbają tę porę, mogą się doczekać, że zochwacieje do reszty ten konik absurdowy na którym brykają, że padnie pod ciężarem błędów i nie będzie już wtedy pod ręką innego, żeby dźwignął to, co oni obalają pod kopytami złudnych doktryn swojego zaślepionego centralizmu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z zabranych krajów w marcu.

XX. [Komfort na rosyjskich kolejach — Bałta — Czumaki — tutejsi mamelucy, demokraci i rezolucjoniści — rozmowa o polityce galicyjskiéj — lud — Tulczyn — Winnica — żydzi — oburzenie — moskwiczenie — spiski.]

Wyjechałem z Odessy wieczorem, a w nocy stanąłem w Birzule, 200 wiorst od niéj. Birzuła jestto stacja, z któréj rozchodzą się koleje, jedna do Odessy, druga na Bałtę, trzecia do Kijowa na Winnicę. Do téjto ostatniéj zmierzałem. Powiedziano mi, że nazajutrz odchodzi nadzwyczajny pociąg, bo zwykłe jeszcze nie chodzą. Dworzec, jak zwykle, tutaj w pustém polu. Idę więc do sali gościnnéj. Jestto pokój o kilku sążniach kwadratowych; na sofie śpi niewiasta z dzieckiem, na krzesłach zestawionych druga bez dziecka, a pod ścianą i po całéj podłodze porozrzucane męzkie postacie w ilości 14. Na cal może rozesłane błoto miało służyć za materace. Wszystko to w półświetle ciemnéj lampy niezbyt ponętnie wyglądało.

Pożałowałem śpiących a więcéj siebie, chwilę pomedytowałem i postękałem, nakoniec umyśliłem pójść w ślady moich kolegów i koleżanek. Miejsce musiałem sobie zdobywać, posuwając jak najdelikatniéj to jednego to drugiego śpiącego, który pomruczał albo zaklął i spał daléj. Zaledwiem się ulokował, poczułem inne towarzystwo, nietylko skaczące, ale i łażące; to mnie tyle zraziło, że wstałem i już o śnie myśleć nie mogłem. Włóczyłem się więc po pustych sieniach i czytałem napisy moskiewskie po tablicach.

Dopiero rano otwarto pokój jadalny i tam już przesiedziałem aż do wieczora, bo się pokazało, że dziś pociąg do Winnicy nie odchodzi; ruszyłem więc wieczór do Bałty koleją, aby ztamtąd jechać daléj pocztą.

Bałta dworzec kolei jest milę od Bałty miasta. Dostanie się do miasta kosztuje 2 ruble, a powozem, jak dobrze pójdzie, to i 25 rubli — jak np. panu S. z Krakowa.

Nazajutrz szukałem śladów polskotureckiéj granicy, która szła przez środek Bałty; ale nie znalazłem żadnéj odmiany między jedną a drugą połową. Jestto miasto dość oryginalne. Trudno sobie wyobrazić tyle szop i chałup na jednę kupę bezładnie zwalonych. Gdyby chcieć porównać z którém miastem galicyjskiém, Bałta byłaby najpodobniejszą do Buczacza; ale trzeba z niego wyjąć wszystko co murowane, prócz jednego kościółka i cerkwi, a natomiast wrzucić całe sławne z jarmarków Ułaszkowce ze wszystkiemi sklepikami, to dopiero otoczyć mnóstwem wiatraków, a będzie Bałta.

I jeszcze jednę trzeba zrobić metamorfozę: trzeba, żeby Buczacz wrócił do dawnych tradycyjnych błót swoich — co to ludzie i krowy w niém się topiły, i w taką ulicę wpuścić kilkaset czumackich wózków, a pomiędzy nie kibitkę z dzwonkiem, na któréj siedzi moskiewska figura, złoszcząca się, klnąca i bijąca kogo dostać może, a mimo to nieruszająca się z miejsca, bo konie ruszyć nie mogą.

Biedne Czumaki! oni, zdaje się, czują swoje położenie, ich może więcéj boli ta zniewaga, niż razy; ale milczą. Za to, gdy spotkają człowieka, gdy usłyszą przychylne słowo, to czuć w ich mowie jakąś gorycz, która dziś tłumiona nahajką, kiedyś wybuchnie zemstą.

Czumak jestto tak dobry gospodarz jak każdy inny, tylko trudniący się przytém dostawami, a czasem nawet i handlem na małą skalę; dlatego zwykle majętniejszy, bo zarabia; a rozumniejszy, bo bywalec. Dla nich krzywdą jest teraz koléj odeska. O ile któtszą jest ich droga, o tyle i zarobek mniejszy. Skrzypiące wózki posuwają się powoli, a Czumak nuci pieśń, pieśń, tęskną i smutną, jak pieśń boleści.

Przyjechałem do Bałty li po podorożną na pocztę, myszurys (inaczéj tu nie nazywają kelnerów) radził mi, żebym jechał z jakimś panem, który ma podorożnę i zaraz jedzie. Cóż to za jeden? — Bardzo porządny i przyjemny człowiek, nazywa się Z. Nazwisko mi znajome galicyjskie, poszedłem zobaczyć, czy osoba znajoma. To pan może syn L. zawołał — tak jest, i uściskaliśmy się zaraz. Pan do Winnicy? — do — a no to jedźmy razem, będziem z sobą mówić przez drogę, to tak nudno samemu jechać. Myszurys się nie mylił; p. Z. był miły człowiek, lecz przeto bardziéj się go bałem. Nic nie ma nieznośniejszego jak w podróży chcąc nie chcąc kogoś bawić lub być bawionym, zdobyłem się więc na otwartość i rzekłem: właśnie mi o to idzie, żeby nie mówić. — A to dlaczego? — Bom nudziarz, (tak mię nazwały między sobą dwie panie z któremi jechałem z Odessy), to będziemy milczeć odparł mi p. Z. i ruszyliśmy razem.

W nieznanych miejscach mimowoli wszystko się do stron swoich odnosi i robi porównania i teraz pomyślałem, coś ty za jeden p. Z. W Galicji jużbym był poznał, czyś mameluk, demokrata, stańczyk lub dziki. W początkach myślałem, że tu jeszcze są tyle zacofani, iż są sami dzicy, lecz późniéj zdało mi się, że można pociągnąć linję paralelną między naszemi stronnictwami a ich zachowaniem się. Tutejszy mameluk za żadne pieniądze w publiczném miejscu nie przemówi inaczéj jak po moskiewsku, choćby licho mówił i niezrozumiale, tak jak paralela do demokraty wszędzie mówi li po polsku lub ruskim narzeczem, chyba, że musi inaczéj.

Pamiętam jak nadszedł czas, że wolno już było do urzędów pisać po polsku, nasi mamelucy choć jeszcze téj nazwy nie przybrali, zawsze pisali po niemiecku, by się przypodobać naszym biurokratom.

Zato tutejszy rezolucjonista pali po francuzku, choćby sam źle mówił i *garçon* nie rozumiał. Nie protestuję tu przeciw rezolucji sejmowéj, któréj jestem stronnikiem, lecz nie rozumiem klubu, który bojąc się wpaść w środki demokratycznego klubu, wpadł w mameluckie. (Koresp. zdaje się bierze chwilową tylko sytuację na uwagę. Red.)

Mojemu sąsiadowi tak dokuczyła kibitka, że zaczął łajać pocztyljona po moskiewsku. Oho mam cię pomyślałem, mameluk czystéj rasy; po języku poznałem, że nim jest, bo co do tego, że łajał, na tym punkcie zgadzają się tu wszystkie odcienia bez wyjątku, łają służących i grzecznie do nich przemówić nie umieją. Co panu? zapytałem. A! pan sam zaczynasz mówić. — Przez troskliwość o pana. Dziękuję panu i owszem możemy mówić teraz, powiedzże mi pan co tam porabiają wasi ambasadorowie w Wiedniu? Nasza delegacja siedzi w Wiedniu, odpowiedziałem. Wiem, że ich tak nazywacie, ale to istne ambasadory, ja znam Galicję, byłem we Lwowie w czasie posiedzeń sejmowych, byłem kilka tygodni w Krakowie i widziałem wasz raichsrat we Wiedniu, z tego wszystkiego to wyniosłem, że sejm wasz szanuję, mało tam zdolności ale są porywy, dobre chęci — nie rozumiem jak to się dzieje ale tak się dzieje, że w Wiedniu ludzie zacni i godni posłowie, przerabiają się na jakieś wysoko niezrozumiałe polityczne pozytywki. Lepsze mają serca jak głowy, nie radzą się pierwszego ale drugiéj — ztąd ich upadek moralny w kraju i wszędzie — jakieś konszachty w sekrecie przed mocodawcami, spiski przeciw krajowi się knują. Poseł między szklannemi ścianami mieszkać powinien, by każdy mógł widzieć jego czynności. — Milczałem, on ciągnął daléj: Ministrowie austrjaccy tak przemawiają do nich jak Napoleon w swojéj odezwie o mamelukach egipskich, a oni to znoszą.

Powtarzam te słowa tak, jak słyszałem, uważałem to nawet, iż wszędzie, a zwłaszcza między tymi, co coś wiedzą więcéj o Galicji, panuje zaufanie do sejmu połączone z odrazą do delegacji; dziwiłem się, że w prowincji, gdzie nie ma dzienników, on miał wyobrażenie o tém, co się dzieje w Galicji i po kolei o wszystkiém dawał swoje zdania, powoli zszedł na panów. U nas panów nie ma — odparłem. — Czy kpisz, czy drogi pytasz? Nie znam to Krakowa? Z małemi odmianami w okazywaniu swego państwa, ma cała Polska podostatkiem panów; u nas już nie ma szlachcica, coby nie chorował na tę epidemję, a zwłaszcza panie. Musi być żonaty — pomyślałem. Chciałem się ująć za niemi, poznałem tylko kilka domów szlacheckich, ale kobiety bardzo mi się korzystnie przedstawiły, rycersko więc je bronić chciałem, bo wydały mi się one wyżéj wykształcone jak nasze panie; trochę tam próżności, trochę za dużo przykładają wagi do rzeczy powierzchownych, lecz przytém więcéj i poważniéj czytają jak u nas, i zdawałoby się, że mniéj jest lekkich. Dlatego słysząc nawet rozmowę, najczęściéj francuzką, budzi się myśl, iż możnaby im wskazać inną drogę, a mimo, iż tutaj ona trudniejsza, chętnie by wstąpiły na nią i odrzuciły malowane obrazki, nęcące je dzisiaj.

Z. nie chciał przystać na to, upornie obstawał przy swojém, twierdził, że wkrótce panie zaczną sprowadzać różne fatałaszki z Nowego Jorku lub Bombaj *in gratiam* kanału suezkiego, byle jedna drugą przesadzić mogła — twierdził jeszcze dużo, bo na Wołyniu....

— Na Wołyniu — przerwałem — to muszę milczeć, bo poznałem tylko Ukrainki.

Bolesławita zapewneby pociągnął za moim przeciwnikiem, jak to sądzę z ostatnich Rachunków — lecz on zanadto jaskrawo wytyka błędy wyjątkowe — chybił celu — obraził je nie nawrócił.

Chciałem już przerwać za długą gawędę i rzekłem do niego: Co bo masz tak wszystkich krytykować, kiedyś sam mameluk i to folblut, cudze widzisz a swego nie; aż podskoczył z gniewu, musiałem mu więc tłómaczyć mój sposób widzenia, pomiarkował się i podając różne uniewinnienia, w końcu przyznał, że sam winien, ale mówić już przestał. I tak jechaliśmy przez Olhopol, Tulczyn, Bracław, Niemirów, okolicami prześlicznemi choć po grudzie. Emigranci z tych stron nazywają je rajem, i mają słuszność, wszędzie stawy i obfite źródła, bujne lasy i żyzne pola, przytém to wszystko odziane jakimś wyrazem uroku, który myślą każe sięgać w dawne czasy i dawne wspomnienia. I lud tu jest piękny, ładne dziewczęta Podolanki, i dziwne to jest przecie, o ile mogłem wyczytać z ich mowy, zawsze zawiłéj bo nie ufają dziś nikomu, zdawało mi się, że w wielu majątkach do Moskali teraz należących, tęskni lud do dawnych właścicieli nawet tam, gdzie źli byli; Moskala nie zna inaczéj tylko jako żołnierza, syna swego w wojsku nazywa Moskalem, a przytém twierdzi, że między dawnymi panami trafił się i dobry, a między Moskalami nigdy.

W Tulczynie widziałem pałac niegdyś Szczęsnego Potockiego. Na tymto domu był napis „Oby ten dom był zawsze wolnych i uczciwych mieszkaniem.“ Trembecki czy Węgierski, przeczytawszy go, miał zapytać: „A gdzież gospodarz mieszkać będzie?“ Widać, że dzisiejszy właściciel musiał to samo sobie zadać pytanie, a w odpowiedzi starł napis.

Dojechaliśmy wreszcie do Winnicy, a wszędzie po drodze — czy to na poczcie, czy w traktjerniach — nastawialiśmy uszy, jak kto mówić zaczynał, i robiliśmy swoje spostrzeżenia: mameluk czy nie mameluk.

Tu mój Z. pojechał swoją drogą, a ja zostałem życząc mu dobréj podróży, bo fatalna była droga.

W Winnicy niéma co widzieć. Rozległe nadzwyczaj miasto i zdaje się, że na wiosnę, jak się drzewa rozwiną, musi ładnie wyglądać, jak w ogrodzie.

Miasta tu w ogóle — tak mniejsze jak większe — są bardzo biedne, a utrudnione komunikacje osłabiają handel. Do tego systematyczne gnębienie wszystkich miasteczek, a zwłaszcza żydów, w których rękach cały handel, odbiera im nawet te zarobki, jakie były.

Każdy żyd zaczyna mówić po moskiewsku, jak cię pierwszy raz widzi. Jeżeli mu odpowiesz inaczéj, już się nie wraca do moskiewskiéj mowy. Żydówki śmielsze od swych mężów, nie tają się z odrazą do Moskali. Narzekanie jest tak ogólne, iż niemal w każdym zajezdnym domu, w każdym sklepie — jak tylko mogą pofolgować żalowi — przeklinają Moskali; bo téż nadzwyczajnie są gnębieni i pogardzani. Widziałem raz, jak Moskal przeszło pół godziny łajał jakiegoś kupca... tak sobie dla rozrywki. Żyd musiał milczeć i słuchać wyrazów poczynających się od *Jewrej sukinsyn* itd., a kończące już na takich, jakie tylko Moskal wymyślić może.

Obecnie szaleją oni na swoją narodowość, radziby zrobić swój język *par force* uniwersalnym. Owego żyda za to łajał, że źle wymawiał po moskiewsku.

W Kijowie jest opera włoska. Primadonną jakaś Czeszka, nieumiejąca także po moskiewsku; a że wszystko musi być narodowe, więc i teatr włoski musiał śpiewać po moskiewsku. Opowiadano mi, co tam za dziwy wyprawiają a raczéj wyśpiewują ci improwizowani Czechowłochomoskale. Nikt nic nie rozumie, śmieją się wszyscy i dobrze się bawią, zadowoleni ze swego pomysłu.

Głuche, tajone chodzą tu wieści o spiskach w Moskwie. Tutaj od czasu do czasu w majątkach do Moskali należących gnębieni chłopi, widząc różnicę między postępowaniem z nimi a postępowaniem z włościanami w innych majątkach, podnoszą bunty; przychodzi wojsko, za pomocą nahajek i kijów przywraca „porządek“; czasem kosztuje to krwi dużo, ale o tém późniéj.

Wiedeń. [Komisja budżetowa] na ostatniém swém posiedzeniu z d. 16 marca obradowała wskutek wyraźnego życzenia rządu, do którego się przychyliła, nad ustawą o płacach profesorów uniwersyteckich.

W ciągu obrad wnosi referent Czedik, by nie przyjąć równości płac dla profesorów wszystkich austrjackich uniwersytetów, jak tego żąda przedłożenie rządowe, ale ustanowić dwie kategorje. Przy uniwersytetach w Wiedniu i w Pradze mają profesorowie tyle pobierać, ile profesorowie przy zakładach technicznych w tychże miastach, t. j. po 2500 i 2000 złr.; przy wrzystkich innych uniwersytetach po 1800 złr.

Wniosek ten popierają dr. Klier, Kuranda i dr. Perger.

Najsamprzód głosowano nad równością płac profesorów przy wszystkich uniwersytetach; za tém oświadczyło się tylko 3 posłów, przeciw wnioskowi p. Czedika o podziale na trzy kategorje oświadczyło się 2 posłów.

Dalsze szczegółowe obrady na przyszłém posiedzeniu.

Petersburg. Minister skarbu ma przedłożyć radzie państwa projekt sprzedarzy kopalni rządowych, z wyjątkiem tych, które przeznaczone na potrzeby armji i floty. Płukanie złota rządowego byłoby przeto wcześniéj jeszcze niż kopalnie sprzedane publicznie.

— [Wyrok na Płoticyna.] Dnia 25 lutego na rynku w Tambowie ogłoszono publicznie wyrok senatu w sprawie przeciw Maksymowi Płoticynowi i innym „skopcom.“ Płoticyna wieziono na wozie złoczyńców w obecności licznie zgromadzonych miesz-

---

Album fotograficzne.

Dr. Szkolnicki.

Postać pana Szkolnickiego bardzo ciekawa już z tego względu, że się pod różnorodnemi wyrabiała kierunkami naszego życia politycznego w Galilei i dlatego téż zbłądzilibyśmy, gdybyśmy ją chcieli z jednéj tylko przedstawić strony — uchwycić *en face* na naszéj fotografji.

Pana Szkolnickiego trzeba z różnych stron oglądać, aby sobie z jego postaci jako tako zdać sprawę. Skoro postawimy z przodu aparat fotograficzny, zobaczymy na tle naszych szkieł wysoką chudą postać ze znużonym wzrokiem i posępną miną. W twarzy wyczytamy wiele cierpienia powleczonego już sporą warstwą apatji, albo téż ubarwionego konwencjonalno-urzędowym uśmiechem, który każdéj chwili ukazać się może — bo nic nie kosztuje. Są jeszcze chwile, w których z po za téj apatji i téj posępności, przebija życie a nawet ogień namiętny; chwil tych jednak szukać należy wtedy, gdy p. Szkolnicki czuje, że pokonał nieprzyjaciela swą umysłową wyższością, albo że siłą swych argumentów blizkim jest zwycięztwa. Z po za apatji błyska czasem szyderczy uśmiech na widok banalnych frazesów lub głupoty strojącéj się w biret doktorski.

Jeżeli fotograf stanie z boku i więcéj na całą postać, aniżeli na wzrok p. Szkolnickiego ma wytężoną uwagę, to zdaje mu się, iż ma przed sobą figurę zrobioną według przepisów „Reichsgesetzblatu“ o c. k. urzędnikach. Gdyby Reichsgesetzblatt mieścił żurnale mód dla politycznych urzędników, toby postać pana Szkolnickiego pod pewnym względem jako model znalazła tam miejsce. Przedewszystkiém góruje tam ów c. k. ukłon, który się robi z przyzwyczajenia, pomimo, że myśl właśnie może głowę wyprostować każe.... Pan Szkolnicki, gdy się urzędownie kłania, wytęży się jak struna, głowę nizko pochyli, wzrok spuści jak niewinna panienka, gdy ją niespodziewany doleci duserek.

Zupełnie inne robi pan Szkolnicki wrażenie, gdy go spotkasz z nienacka, gdy jego myśl oderwana na chwilę od składanego papieru, knuje plany albo rozpościera się po szerokiém naukowém polu; w nizkim z szerokiemi kryzami zwykle kapeluszu, pan Szkolnicki ma wtedy w sobie coś amerykańskiego, pewną surowość i stanowczość, która mimowoli za nim oglądać się każe.

Zapytacie się jednak, jakim się to dzieje sposobem, że jeden i ten sam człowiek tak różnorodne może robić wrażenie? — przyczyny téj różnorodności szukać musicie w stosunkach i wpływach, jakim swobodny ulegał umysł, w drewnianych formach austrjackiéj biurokracji, która najżywszemu charakterowi nadała typ sobie właściwy, nieskazitelnie przechowany od czasów nieboszczyka Kriega aż do dzisiejszych młodych pączków téj szlachetnéj rośliny.

Pan Szkolnicki kształcił się z razu na profesora uniwersytetu, wykładał nawet podobno filozofję, wcześnie jednak w skutek zbiegu okoliczności ujrzał się w rządowéj służbie jako nadzorca zakładów naukowych i z całą żywością swego charakteru poświęcił się swemu zawodowi. Nadzwyczajna służbistość, spotęgowana surowością charakteru, stanowią główną cechę jego działania w owych czasach. Pan Szkolnicki nie widział podówczas przed sobą nic, prócz ustawy i namiestnika. Surowe przeprowadzenie przepisów i woli rządu było dlań ideałem działania, młodzież drżała na jego widok, a niejeden nauczyciel zawołany filolog zapominał *perfectum* od *habeo*, skoro się spotkał z surowym wzrokiem pana naczelnika. Kilka generacji szkolnéj młodzieży wychowało się pod grozą jego nazwiska, a nie przesadzamy bynajmniéj, że w miasteczku, do którego p. Szkolnicki miał przyjechać, na kilka tygodni przed jego przybyciem młodzież febry dostawała, a pp. profesorowie chodzili jak oszołomieni. Pan aptekarz w miasteczku sprzedawał wtedy funtami mientę i rumianek... Rozległość erudycji i bystrość p. Szkolnickiego nie pozwalały najmniejszemu błędowi przekraść się niepostrzeżenie pod jego okulary, — pan nadzorca był nieubłagany.

Hr. Galilejczyk był przez długi czas gwiazdą przewodnią dla p. Szkolnickiego, stosunek urzędowy był tam wcale blizki, plany działania razem się układało. Słynne pertraktacje w Wiedniu względem języka wykładowego w Galicji, w skutek których język niemiecki został utrwalony, działy się w porozumieniu między obydwoma powyższymi panami. O ile nam się zdaje, błędem p. Szkolnickiego było, że zanadto spuszczał się na kierunek namiestnikowskiéj polityki — zanadto był służbistym.

O planach układanych w cztery oczy, trudno wyrokować nie chcąc jednéj lub drugiéj stronie zrobić krzywdy; faktem jest, że na pana Szkolnickiego spadło *odium* wiedeńskiéj wyprawy, które uwiodło krakowską młodzież, a p. nadzorcę wysłało na dość długie wygnanie poza granice kraju.

Zacząwszy od arcy-rządowéj mowy do młodzieży, którą pan Szkolnicki miał w owych czasach w Krakowie, a skończywszy na sprawie ruskiéj, kierował się nasz nadzorca szkolny podówczas polityką rządu albo namiestnika, i był to niejako pierwszy okres jego publicznego działania.

Za granicą pozyskał sobie p. Szkolnicki powszechny szacunek, profesorowie i młodzież otaczali go nieudaném przywiązaniem. Marzeniem jego było wszakże zawsze powrócić do kraju, powrócić otoczonym zaufaniem obywateli, a tém samém zatrzeć wrażenie, pod jakiém się z kraju wydalił.

Myśl ta wszakże — co zresztą naturalném jest w człowieku po tak wielkiéj klęsce — była myślą jedyną, która go trawiła. Powrócić restytuowanym w opinji, polskiemi czy ruskiemi głosami, było mu mniéj więcéj wszystko jedno, gdyż powrócić chciał.

Gdyby Rusini obrali go byli posłem, p. Szkolnicki byłby był powrócił może jako zastupnik naroda, i dzisiaj widzielibyśmy go obok księdza Kukuryku i innych na prawicy. Partji świętojurskiéj byłaby przybyła znakomita inteligencja... partja ta wszakże nie ufała mu, a natomiast wybrały go większe posiadłości i p. Szkolnicki ujrzał się pod sztandarem, w którym rzeczywiście jedyny był dla jego opinji ratunek. Pan Szkolnicki szczerze stanął pod tym sztandarem, a ostatnie nasze sesje sejmowe, jakoteż najwyższa władza szkolna, znalazły w nim jednego z najzdolniejszych członków.

Najznakomitszą zaletą pana Szkolnickiego jest wielka erudycja i ścisła loika w myśleniu. Mowy p. Szkolnickiego powyższą cechę noszą na sobie i odznaczają się znakomitą wewnętrzną wartością. Jedno możnaby im zarzucić: że są zanadto długie, niemieckim profesorskim sposobem wyłuszcza p. Szkolnicki każdą rzecz *ab ovo*, w skutek czego się często powtarza, a chcąc być zanadto jasnym, nuży słuchaczów.

Plany swoje kryje p. Szkolnicki chętnie w szczelinach swéj głowy, boi się zdradzać z tém co myśli i sądzi, że jego myśli nikt a nikt nie zgaduje.

Pan Szkolnicki rzadko kiedy robi coś z przekonania, z wewnętrznego popędu, czyny jego są naprzód obliczone — wynikają z planu, w polityce też może on być z téj przyczyny nader przydatną osobistością.

Ostatnie lata policzyć należy do najpiękniejszych w życiu p. Szkolnickiego, jego zdecydowane, pełne cywilnéj odwagi zachowanie się wobec rządu, jego obrona praw najwyższéj magistratury szkolnéj pomimo jego zawisłości, chętnie każą nam zapomnieć nawet ultra-rządowe mowy do młodzieży.

Tempora mutantur — niesprawiedliwym byłby ten, ktoby wobec błędów przeszłości — nie chciał uznać późniejszych zasług...

kańców Tambowa, na rynek śród huku bębnów. Na piersiach miał tablicę czarną z napisem stósownym. Kat wyprowadził skazanego ze związanemi na plecach rękami na rusztowanie i przywiązał go do pręgierza. Wtedy głośno czytano wyrok i spełniano nad skazanym ceremonję pozbawiającą go praw obywatelskich. Jestto wykonanie wyroku śmierci politycznéj Płoticyn skazanym jest na pozbawienie praw obywatelskich i dożywotne wygnanie na Sybirze.

Francja.

Paryż 15 marca.

□ [Jury w sprawach prasowych i politycznych — nuncjusz Chigi — lewica i jéj znaczenie — § 57 — spodziewane starcie - Lavalette — Daru i Rzym — Nigra — Visconti-Venosta]. W sprawie projektu co do przywrócenia sądów przysięgłych w przestępstwach prasowych, komisja przyrzekła nareszcie ocknąć się z swéj bezczynności. Gdyby dotrzymała słowa, toby projekt przyszedł niezadługo pod dyskusję. Komisja miała już uczynić wielkie ulepszenie w zastósowaniu jury nietylko co do przestępstw prasowych, ale co do wszystkich politycznych przestępstw bez wyjątku. Byłby to prawdziwie liberalny czyn, któregoby Francji można powinszować. Pozostałby więc tylko jeszcze jeden ważny punkt do uskutecznienia: t. j. listy przysięgłych, któreby należało rozszerzyć w duchu przemowy mianéj w izbie przez p. Cremieux.

Ministrowie w obecności cesarza naradzali się nad reformą konstytucji i nad polityką rzymską.

Przedtém przyjmował cesarz nuncjusza Chigi, w obecności ministra spraw zewnętrznych. Rząd dał do zrozumienia stolicy rzymskiéj, że Francja nie pozwoli na to, aby jéj biskupów traktowano jak niesfornych studentów. Odpowiedź na notę francuzką jeszcze nie nadeszła. Oczekują tu także ogłoszeń aktów, wyjaśniających politykę Francji względem Rzymu.

Hr. Daru chce publicznie odpowiedzieć na zaczepki wymierzone przeciw niemu. Lewica zyskuje coraz więcéj szacunku w kraju w skutek swego politycznego stanowiska i ważną jest okoliczność, że dziś mówią już o Picardzie jako o przyszłym następcy p. Daru.

Pietri nie wykrywszy spisku, prosi o amnestję dla wszystkich uwięzionych. Cernuschi, były wychodźca rzymski, obecnie jeden z dyrektorów banku paryzkiego, będąc już w posiadaniu wielkiéj liczby akcji dziennika *Siècle*, zakupił świeżo 50 akcji, aby pismu temu zapewnić kierunek czysto republikański, pod redakcją pana Taxilo Delord.

W senacie stronnictwo dworskie doprowadziło zdaje się swoim wpływem do tego, iż tenże nietylko w sprawach merów, ale i we wszystkich innych projektach dotyczących się zmiany ustawy, orzekać będzie na niekorzyść gabinetu. Jakkolwiek wiadomość o zapadłéj decyzji co do wykreślenia artykułu 57, nie potwierdziła się jeszcze, sądząc z ducha jaki panuje między senatorami, należy się tego prawie na pewno spodziewać, iż do starcia może przyjść w tych dniach.

Margrabia Lavalette, poseł francuzki w Londynie ma przybyć w tych dniach do Paryża. Chociaż *France* zapewnia, że podróż ta nie ma żadnego związku z polityką, uderzającym jednak jest jéj związek z najnowszemi usiłowaniami pp. Conte, Rouher i Pietri i trudnościami jakie senat stawia reformom Olliviera. I łatwo uwierzyć twierdzeniu niektórych dzienników politycznych, że zanosi się na zamach reakcji absolutnéj przeciw systemowi parlamentarnemu, zamach ducha korsykańskiego przeciw francuzkiemu.

P. S. Wiadomość podana przez *France*, jakoby hr. Daru spodziewał się porozumienia z Rzymem, jest fałszywą. Wiadomo, że papież w obecnéj chwili bardziéj niż kiedykolwiek, jest zdecydowany nie porzucać raz obranéj drogi.

Hr. Daru prędzéj może żądać będzie zmiany pewnéj w syllabusie, aniżeli w ogłoszeniu nieomylności. Pan Nigra rozmawiał długo z hr. Daru, wstrzymał się jednak od wszelkiego wynurzenia, któreby mogło wyglądać na jakieś żądanie. Visconti-Venosta innéj się trzyma polityki aniżeli jego poprzednik hr. Menabrea; czeka on i wstrzymuje się od wszelkiego wtrącania się w stósunek między Francją a Rzymem.

Pewnym on jest nadto, że wypadki w Rzymie dostatecznie sprzyjają interesom Włoch.

Włochy.

Rzym 13 marca.

S. [Zastrzeżenie biskupów francuzkich — nota hr. Beusta do hr. Trauttmannsdorffa — depesza nie nota — bonmot Pasquina.] *Perseveranza* z 11 marca zamieszcza zastrzeżenie przeszło 30 biskupów francuzkich, przeciw nowemu rozporządzeniu co do toku spraw na soborze. Paragraf 1 o tyle zostaje sprostowanym, że termin do składania zarzutów piśmiennych przeciw szchematowi wyznaczony, jest za krótki. Pod względem paragrafu 3 wyrażone jest życzenie, aby ojcom niewzbraniano projektowania innéj formy, gdyż zdarzyć się może, iżby chcieli całe wyrażenie a nawet cały paragraf przekreślić. Sumaryczne sprawozdanie w paragrafie 5 wyrażone, poczytano za niedostateczne. Należy przytaczać i motywa, gdyż każdemu z ojców przysłuża prawo określenia bliżéj swoich zarzutów w komisji specjalnéj. Co do §. 8 wymaga się, aby każdy mowca mógł przemawiać nie tylko w kwestji całego szematu w ogólności, ale także nad każdą jego częścią w szczególności. W §. 9 zapomniano dołożyć, że mowcy po odpowiedzi biskupów na ich zarzuty, mają także prawo repliki ze swojéj strony. §. 11 winien być w ten sposób uzupełnionym, iż dyskusja dotąd nie może być zamkniętą, dopóki choćby jeden tylko biskup domagał się jeszcze głosu. Wstawanie i siedzenie w §. 13 określone nie wystarcza; nie należy też pytać wprzód tych, którzy obstają za wnioskiem, a potem dopiero tych, którzy są mu przeciwni. W rzeczach wiary głosować należy (§. 14) zosobna po każdéj dyskusji i to piśmiennie.

Dzienniki zagraniczne robią wiele hałasu z powodu wystąpienia austrjackiego kanclerza państwa przeciw zamiarom stronnictwa, które opanowało sobór. Miał on wyrazić swoje zdanie o najświeższém postępowaniu kurji kardynałowi Antonnellemu piśmiennie i bardzo dobitnie. W piśmie tém ma być zawarty ustęp następujący: „Niechaj się Rzym wystrzega rzucić światu cywilizowanemu rękawicę. Sądy austrjackie nie umiałyby postępować pobłażliwie z tymi, którzyby przekraczali prawo lub podburzali do przekraczania.“ *Times* z wiedeńskiego źródła zarzucał niedokładności w doniesieniu o téj nocie i twierdził, że hr. Beust jeszcze w bardziéj stanowczy sposób wystąpił przeciw kurji. Faktem tylko jest, że w mowie będąca depesza, (bo notą nie jest ona wcale) nie była tu w Rzymie odczytaną w całości. Hr. Trauttmannsdorff odebrawszy ją, udzielił z niéj kardynałowi Antonellemu tylko tyle, ile według swego indywidualnego przekonania uznał za stósowne. Znając jednak usposobienie hr Trauttmannsdorffa względem kurji, nie można się spodziewać niczego zbyt energicznego.

Krąży tu bonmot Pasquina [1]) o nieomylności papiezkiéj. Przytaczam je w dosłownym przekładzie.

Za grzech pierwszych rodziców Bóg sam przed (wiekami,
By ludzkość zbawić, ludzką przybrał na się (postać;
Pius dziewiąty, Jego Namiestnik nad nami,
Aby ludzkość ujarzmić, chce dziś Bogiem (zostać.

[1]) Pasquino jestto posąg na którym tu od wieków przylepiają wszelkie epigrammata i brukowe dowcipy. Od niego pochodzi wyraz: paszkwil

Sprawy miejskie i powiatowe.

Ruch wyborczy po miastach.—Z Stanisławowa donoszą nam o rezultacie wyborów do rady gminnéj: Na 36 radnych wybrano 17 izraelitów a 19 chrześcjan między którymi 3 c. k. radców sądu się znajdują. Przyczyną téj dysproporcji jest ospałość i apatja wyborców — chrześcjan, z których żaden nie wniósł reklamacji; w ogóle zdaje się nie wielką przywiązywać wagę do reprezentacji miasta.

Tą chorobą atoli nie tylko Stanisławów dotknięty, objawia ona się bowiem i po innych miastach, jak np. w Tarnopolu, Kołomyi i t. d. W Podhajcach zaś doszło do tego, że izraelici mają liczebną większość w radzie. Zważywszy więc, że żydzi zawsze solidarnie postępują, że sprytnie agitują, że na posiedzenia zawsze uczęszczają — zważywszy daléj, że chrześcjanie zawsze są rozbici i rzadko kiedy zbierają się w komplecie, przyjdziemy do rezultatu, iż we wszystkich większych miastach burmistrzować będą żydzi. Dotychczas dysponowali nasi bracia wyznania mojżeszowego kapitałami, i... zawojowali Galicję, cóż się teraz dziać będzie jeśli i władzą dysponować będą? Sądzimy w odpowiedzi na to zapytanie, że autonomja po miastach bardzo kiepsko wyglądać będzie, że brudno i odarto samorząd przechadzać się będzie—lecz na to nie masz innego środka jak rozbudzenie życia politycznego we wszystkich warstwach. Może więc ta klęska przyczyni się do nadania większéj ruchliwości naszym mieszkańcom miast większych, może ich przebudzi z letargu widok krzeseł kurulskich zajętych przez starowierców. Na dziś przepadło, kto własnéj nie pilnuje sprawy ten przegrać musi, tak jak delegacja polska w rajchsracie niemieckim. *Dz. Lw.*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Rozprawa ostateczna w procesie prasowym „Kraju,“ która się odbędzie pojutrze w poniedz. d. 21 marca o 9éj z rana w tutejszym sądzie karnym będzie pierwszą rozprawą ostateczną w Krakowie w procesie politycznym, która się odbędzie przed sądem przysięgłych. Od czasu zaprowadzenia sądów przysięgłych w Austrji, odbyło się kilka rozpraw ostatecznych w sprawach politycznych w Pradze i we Lwowie, z których swego czasu zdaliśmy sprawę. W Krakowie będzie to pierwsza taka sprawa, a sędziowie przysięgli krakowscy będą pierwszy raz mieli sposobność objawienia zdania swego w procesie politycznym. W przededniu rozprawy nie możemy o téj sprawie dłużéj się rozpisać; musimy ustąpić głosu koledze naszemu, który jako odpowiedzialny redaktor zastąpi nas przed kratkami sądowemi.

Wczorajszy koncert amatorski na dochód osieroconych chłopców był jednym z najświetniejszych, jakie Kraków dotąd widział. Program koncertu artystycznie ułożony, zapowiadał podobne powodzenie. Przyznać należy panu Józefowi Blaszkiemu, pod którego kierunkiem odbył się wczorajszy koncert, wiele gustu i wprawy w urządzaniu takowych.

Uwertura z Atalji wykonana przez orkiestrę rozpoczęła koncert — nastąpił potem chór i solo z tego samego oratorjum.

Tak orkiestra jak i chóry świetnie wywiązały się z zadania, co tém trudniejsze, że podobne utwory Mendelsohna wymagają wielkiéj subtelności i czystości w wykonaniu. Solo na sopran z „Lucji“ zentuzjazmowało wszystkich. Jest to jedna z tych arji, w których śpiewaczka obszerne ma pole do pokazania talentu w całéj okazałości, ale zarazem łatwo odkryć może słabe jego strony; wykonanie atoli nie tylko nic nie pozostawiło do życzenia, ale zadziwiło wszystkich; biegłość, czystość i umiarkowanie, z jakiem odśpiewaną została arja z „Lucji“, godną jest pierwszych śpiewaczek. Duet z „Nozze di Figaro“ zamknął pierwszą niby część koncertu.

Solo koncertowe Webera na fortepian dość znane już w Krakowie, przyjętém zostało z zapałem — gra koncertanta tak zaszczytnie znanego ma to do siebie, że nie zmęczy słuchającego, gdyż największe trudności pokonane są z takim spokojem, elegancją i sumiennością, że słuchaćby można bez końca. Orkiestra doskonałym akompanjamentem przyczyniła się nie mało do świetności wykonania.

Solo na sopran z „Traviaty“ nie ustąpiło w niczém arji z „Lucji.“ Potężny głos, łatwość w pokonaniu trudności i świetność wykonania zapewne nie pozostawiłyby samemu Verdemu nic do życzenia. Dwie pieśni na baryton i mazurek Chopina na dwa głosy, były jakby miłém wypoczynkiem po wielkich utworach poprzedzających. Zakończył koncert chóru z orkiestrą znanéj już dobrze medytacji Gounoda. Jeżeli licznie zapowiedziane koncerta w tym poście poszczycą się takiem wykonaniem i programem, to zapewne będziemy mogli śmiało uwierzyć w muzykalność Krakowa.

Szereg odczytów publicznych rozpoczął wczoraj p Henr. Szmitt. Towarzystwo akademickie wzajemnéj pomocy urządza zwykle co rok podobne odczyty. Jest to może najstósowniejszy środek do pomnożenia dochodów towarzystwa, gdyż nietylko materjalna strona zaspokojoną zostanie, ale i publiczność ma sposobność posłuchania rzeczy ze wszech miar ciekawych i korzystnych. Odczyty te odznaczały się zwykle doborem prelegentów i tematów — odczyty obecne nie ustępują w niczém przeszłym — i sądząc po wczorajszym, rokować im możemy świetne powodzenie.

Pan Henryk Szmitt obrał za temat do odczytów: „Bezkrólewie po śmierci Augusta IIgo (od roku 1733 do 1736) Te trzy lata pełne w wypadki nie wielkie, ale wskazujące jasno na opłakany stan ówczesnéj Polski, walka rozlicznych stronnictw, demoralizacja ogólna rozwijająca się pod rządami Augusta IIgo, oto właściwie przedmiot odczytu. Na wstępie skreślił sz. prelegent stan Polski po śmierci Augusta IIgo — ogólne rozprzężenie; cnoty obywatelskie upadające, przekupstwo w wysokim stopniu, kraj podzielony na nienawistne sobie stronnictwa, których sprężynami były zagraniczne mocarstwa, upadek rolnictwa i miast, oto właściwie smutny rys ówczesnéj Polski. Sz. prelegent potrącił tutaj o rozmaite powody tego upadku i skreślił pobieżnie charakter rządów Augusta IIgo, przypisując głównie królowi, jako niedbającemu o dobrobyt Polski, największą winę w tych nieszczęściach. Zastanowił się nieco nad ówczesną oświatą w Polsce i wytknął bardzo trafnie zgubny wpływ Jezuitów. Z kolei zastanowił się sz. prelegent nad lekkomyślnością ówczesnéj szlachty, która prowadzona często przez nieprzyjazną rękę, łatwo dała się uwieść, zrywała sejmy, burzyła spokój kraju, a dzierżąc rozmaite urzęda, frymarczyła niemi. Podniósł między innémi zgubny wpływ *liberum veto*, które wszedłszy w zwyczaj, tamowało obrady i było jedną z najzgubniejszych przeszkód dla spokojnego i zbawiennego wpływu sejmów. Sz. prelegent skreślił w kilku wyrazach znaczenie *liberum veto*, dodając, że w historji Sławian w ogólności często napotkać można podobną instytucję, dającą możność i prawo pojedyńczemu człowiekowi do zrywania uchwał powziętych przez ogół. Podobne *liberum veto* napotkać można w Polsce za czasów Jana Kazimierza, atoli użytém ono wtedy było jedynie przeciw samowoli króla, a zczasem dopiero przybrało takie potworne rozmiary. Po téj krótkiéj charakterystyce rządów Augusta IIgo, przeszedł sz. prelegent do skreślenia sejmu konwokacyjnego po śmierci Augusta. W Polsce naówczas były trzy stronnictwa: jedno francuzkie protegowało Stanisława Leszczyńskiego na tron; drugie było za synem zmarłego Augusta IIgo; trzecie czysto polskie postanowiło wybrać tylko Piasta. Dwa stronnictwa francuzkie i polskie schodziły się w wielu względach ze sobą — atoli po ekskluzji zagranicznych kandydatów, wystąpiło stronnictwo polskie zupełnie osobno.

Na tém zakończył sz. prelegent pierwszy swój odczyt. Licznie zebrana publiczność z prawdziwém zajęciem słuchała żywego opowiadania. Obrazowość, łatwość charakterystyki trafnéj i uczucie z jakiém wykładał prelegent, nadało zajmującemu już przez się przedmiotowi jeszcze więcéj znaczenia. Publiczność przyjęła hucznemi oklaskami odczyt. Następny będzie w poniedziałek o godzinie 6éj wieczorem.

*** Dzisiaj dzień św. Józefa patrona bardzo wielu szanownych obywateli miasta.—Oglądaliśmy nader ozdobne powinszowanie złożone p. prezydentowi miasta przez ochotniczą straż ogniową. wykonał je piórkiem p. Winkler uczeń tutejszéj techniki. W otoczeniu girland i arabesek spoczywa popiersie prezydenta na karjatydzie złożonéj z trzech komendantów straży. Portrety bardzo dobre.—W teatrze wieczorem reduta poraz pierwszy w ten dzień.

Postęp.—Jutro w niedzielę będzie miał p. Henryk Szmitt wykład „O konfederacji radomskiéj.“

*** Redakcja *Czasu* oświadcza w numerze wczorajszym, że w skutek zawartego kontraktu, przez sąd krajowy potwierdzonego na dniu 16 b. m. do l. 5126, wydawnictwo *Czasu* przechodzi od dnia 1 kwietnia b. r. w ręce Stanisława hr. Tarnowskiego; dziennik *Czas* pozostaje w tych samych jak dotąd warunkach, w tych samych też i nadal wychodzić będzie.

*** Studenci polscy w Pradze zawiązali między sobą stowarzyszenie pod nazwą: „Ogniwo,“ w celu wzajemnego wspierania się.

*** We Lwowie ma się zawiązać towarzystwo opieki narodowéj.

— Dowiadujemy się, że wczoraj odbyło się w gmachu tow. naukowego pierwsze posiedzenie, w celu wydawnictwa źródeł do historji polskiéj. Prof. Józef Szujski, Estreicher i dr. Matejko przygotowali projekt i przedstawili go na wczorajszém posiedzeniu. Prezesem obrano ks. Lubomirskiego, dyrektorem prof. Szujskiego.

W muzeum techniczno - przemysłowém w niedzielę dnia 20 marca będą następujące publiczne wykłady: od godz. 4—5 prof. Maj „O zasadniczych zjawiskach magnetycznych. Wzajemne działanie biegunów dwóch magnesów. Działanie ziemi na magnesy i prawo działania elektrycznego. Sposoby magnesowania stali i sposoby elektryzowania. Tłómaczenie zjawisk magnetycznych i elektrycznych.“—Od godz. 5—6 prof. Rozwadowski: „O odlewnictwie wyrobów metalowych.“ (Wykład drugi).—Wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci.

Prof. dr. Janikowski podobnie jak corocznie będzie miał obowiązkowe trzy wykłady popularne bezpłatne: „O ratowaniu osób na pozór zmarłych lub nagłą utratą życia zagrożonych.“ Wykłady odbywać się będą w trzy po sobie następujące niedziele t. j. 20 i 27 marca i 3 kwietnia r. b. w tak zwanem *Collegium minus* czyli dawnéj bursie muzycznéj od godz. 12 do 1 w południe.

Jutro o godz. 3 po południu walne roczne zebranie w resursie miejskiéj. Należy się spodziewać, że członkowie zbiorą się licznie, aby ratować instytucję potrzebującą naprawy. Proszeni przytém jesteśmy o zwrócenie uwagi na wczesne zgromadzenie się, gdyż bardzo wielu członków mają o godz. 4 i 5 znowu inne posiedzenie.

P. Ortyński występujący dawniéj na scenie warszawskiéj i po mniejszych miastach Królestwa polskiego, a następnie przez jakiś czas kierujący dramatycznem towarzystwem na prowincji, jak się dowiadujemy został przez krakowską dyrekcję zaangażowany. W tych dniach ma mieć miejsce pierwszy występ p. Ortyńskiego w roli hr. Janusza w komedji Korzeniowskiego: „Majątek albo imię.“

P. Mecenseffy, pochlebnie przyjęta przez publiczność za pierwszém swojém wystąpieniem, ma zamiar dać drugi koncert we środę.

Korespondencja z miasta. — Szanowna redakcjo! — Dotychczas sądziłem, że właściciele domów powinni być zadowoleni z lokatorów dbających o czystość domu; ale widać że nie wszyscy gospodarze podzielają to zdanie. Lubiąc czystość, każę myć wschody prowadzące do mego mieszkania raz na tydzień (w zimie zaś co drugi tydzień); otóż gospodyni moja oświadczyła dziś, że nie może na to zezwolić, albowiem przez tak częste mycie niszczą się jéj wschody.

Pozostaję z uszanowaniem:

Lokator z ulicy S.

Il re galantuomo. — W czasie Corso w Turynie taką była wielka ilość ekwipażów, że wyznaczone dla nich naprzód ulice niewystarczały i powozy musiały od czasu do czasu zatrzymywać się, chociaż jeszcze kilka ulic przybrano. Zdarzyło się więc, że i król Wiktor Emanuel musiał się zatrzymać na ulicy, gdy nagle otoczyły go tłumy ludzi, składające się po większéj części z młodych robotników. Jeden z nich śmielszy prosił króla o cukierek. Król wziął jeden z mnóstwa narzucanych mu do powozu konfitur i podał go młodemu człowiekowi. Wtedy podniosło się 500 rąk i 500 głosów zażądało cukierków. Król zebrał wszystkie cukry, jakie miał w swoim pojeździe i rozdawał po jednym każdemu, kto tylko rękę wyciągnął. Gdy brakło cukrów, zaczął rozdawać bukiety, któremi go zarzucono. Lecz i kwiatów brakło, a ciągle jeszcze wyciągano próżne ręce. Wtedy król chwycił dwie najbliższe ręce i uścisnął je serdecznie, poczém wszyscy cisnęli się ku niemu, a on wszystkich ściskał za ręce. Bajeczny okrzyk rozległ się do koła: *Viva il Re!* Siedzący w pojazdach wstawali i klaskali, z okien powiewano chustkami.

Samobójstwo.— Na wschodnim krańcu Londynu na ulicy Old-Ford-Road spostrzeżono, że od kilku dni do pewnego domu nikt nie wchodził, ani téż nikt z niego nie wychodził. Policja przeto wyłamała drzwi przemocą i znalazła trupy obu mieszkańców tego domu, dwojga małżonków. W pokoju znaleziono flaszeczkę z laudanum i wanienkę z węglami. Zdaje się, że żona otrutą została, a mąż uduszony gazem węglowym. Że zaś ten ostatni był więźniem, którego na nieograniczony czas wypuszczono z aresztu i zawsze się surowo z żoną obchodził, myślano z razu, że on zamordował żonę i sam sobie potém życie odebrał. Z pozostałych jednak listów pokazało się, że sobie oboje dobrowolnie odebrali życie. Brak zatrudnienia i środków do życia były powodem do samobójstwa.

Królewska szczerość. — Seward wysłał był jenerała Cook'a do wysp Sandwichskich w celu namówienia tamtejszego króla do połączenia wysp z Stanami Zjednoczonymi. Król Kamehamea zaprosił posła do piwiarni, aby nad tą ważną kwestją głębiéj się zastanowić.

— Ja, panie, — rzekł tedy król Kamehamca'— jestem teraz królem tych wysp, nic nie robię i pobieram za to 40,000 dolarów rocznie, więcéj niż wasz prezydent. Gdybym te wyspy sprzedał, stracilbym moje dochody, nie byłbym już królem ale prostym obywatelem Stanów Zjednoczonych i to jeszcze wcale nie znakomitym. Ulicznicy będą mię jeszcze w dodatku przezywali Niggrem. Sądzę więc, iż lepiéj zrobię jeżeli zostanę królem.

Jenerał Cook wypił szklankę piwa, zrobił minę dyplomatyczną i rzekł:

— Najjaśniejszy panie! jesteś pan bardzo zmyślny i roztropny!

I na tem skończyła się narada i misja dyplomatyczna Cooka.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Zygmunt Zawadzki naczelnik komory z Igołomji. Ferdynand Kozubowski ob. z Królestwa, Korneljusz Godlewski w. d. z Królestwa, Wiktor hr. Starzyński wł. d. z Warszawy, Ks. Aleksander Lubecki w. d. z Warszawy, Antoni Weber prywat. z Galicji, Moryc Landau komisant z Królestwa, Karol Grabiański inżynier z Królestwa, Józef Wójcikiewicz urzęd. górnic. z Królestwa, Zdzisław Wędrychowski wł. d. z Królestwa, Stanisław hr. Gołuchowski wł. d. z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Hr. Pelag. Mniszech w. d. z Galicji, Leon Czekowski obw. z Podola, A. Moltzen bankier z Berlina, B. Kraatz z Berlina, Izydor Schnek kup. z Wiednia.

Część urzędowa.

— Cesarz mianował Filipa barona Webera Ebenhof wiceprezydenta i szefa namiestnictwa niższo-austrjackiego, namiestnikiem w arcyksięztwie austrjackiém poniżéj Anizy.

— Minister sprawiedliwości nadał Teofilowi Sawczyńskiemu adjunktowi sądu krajowego lwowskiego posadę zastępcy prokuratora przy prokuratorji państwa we Lwowie, przeniósł Stanisława Majera sędziego pow. w Krościenku na jego własną prośbę w téj saméj randze do Kent, a Władysława Misiewicza adjunkta sądu krajowego krakowskiego mianował sędzią pow. w Krościenku.

Anastazego Mikuszewskiego sekretarza rady sądu obwodowego w Nowym Sączu przeniósł na jego własną prośbę w téj saméj randze do sądu krajowego w Krakowie, a w jego miejsce mianował Józefa Gułkowskiego dotychczasowego adjunkta sądu obwodowego w Nowym Sączu, sekretarzem rady tegoż sądu.

Daléj Jan Wybitula adjunkt sądu powiatowego w Frysztaku przeniesiony został na własną prośbę w téj saméj randze do Makowa, a auskultanci dr. Maksymiljan Seidler w Krakowie i Robert Leszczycki w Tarnowie mianowani zostali adjunktami przy sądach powiatowych, pierwszy w Frysztaku, drugi w Jaśle.

Wyciągi z protokółów 5-go i 6-go posiedzenia rady szkolnéj krajowéj:

I. Rada mianuje Mikołaja Piszka nauczycielem szkoły ludowéj w Dobrzanach i zatwierdza nauczyciela Hermenegilda Gabrjelskiego stale w zawodzie nauczycielskim.

II. Rada nadaje Eugenjuszowi Zharskiemu posadę rzeczywistego nauczyciela w gimnazjum tarnopolskiém, przydziela Michała Markiewicza nauczyciela gimnazjum stanisławowskiego do gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie i mianuje Rudolfa Junowicza zastępcą nauczyciela w gimnazjum drugiém we Lwowie.

III. Rada postanawia rozpisać konkurs celem obsadzenia posad: nauczyciela historji naturalnéj w drugiém gimnazjum lwowskiém i nauczyciela dla szkoły realnéj we Lwowie.

IV. Rada udziela p. Bronisławowi Trzaskowskiemu profesorowi gimnazjalnemu pozwolenie do założenia prywatnego gimnazjum we Lwowie.

V. Rada przyznaje średniéj szkole żeńskiéj w Tarnowie prawo wydawania świadectw publicznych uczennicom tego zakładu, i postanawia przy téj sposobności wezwać tamtejszą reprezentację miejską, aby zaprowadziła klasę czwartą przy niższéj szkole żeńskiéj w Tarnowie.

VI. Rada udziela p. Łucjanowi Tatomirowi pozwolenie do wykładów historji polskiéj jako przedmiotu nadobowiązkowego w trzech klasach wyższych szkoły realnéj we Lwowie.

VII. Rada przyznaje drugiemu gimnazjum w Krakowie nazwę: „gimnazjum u św. Jacka.“

VIII. Rada ustanawia osobną komisję do rozebrania projektu udzielonego przez wys. ministerjum, który ma na celu uzupełnienie ustawy o szkołach ludowych.

Konkurs na posadę notarjusza w Sokalu ogłasza izba notarjalna lwowska z terminem podania w przeciągu 4-ch tygodni. Takiż sam konkurs na posadę notarjusza w Buczaczu, będzie niebawem z powodu śmierci dotychczasowego notarjusza rozpisany.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

Od czasu słynnego procesu *Ebergenyi-Chorinsky*, żaden nie budził w Wiedniu tyle zajęcia jak proces *Schocheta*, który się w dniu 14 marca rozpoczął.

Kronika sądowa ma znowu do zapisania dramat, w którym cień zamordowanego jako oskarżyciel występuje — jest to proces, w którym oskarżony walcząc o życie, wszystkim zarzutom i dowodom stanowczo zaprzecza.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Maurycy Schohet wyznania mojżeszowego dwadzieścia trzy lat liczący ze Lwowa, były uczeń Jozefinum i jego rodzice: Abraham i Gołda Schochet, fabrykanci płótna ze Lwowa, a mianowicie Maurycy Schochet o zbrodnię morderstwa skrytobójczo-rozbójniczego, zaś Abraham i Gołda Schochet o uczestnictwo w tém morderstwie, a oprócz tego Abraham Schochet o zbrodnię oszustwa.

Na świadków powołano 52 osób.

Z aktu oskarżenia, wniesionego przez prokuratora Szmeidla, wyjmujemy następujące szczegóły.

Dnia 2 listopada 1869 wprowadził się niejaki Szymon Hecht do Brunnlbadu na przedmieściu Alservortsadt pod nr. 14 w celu przedsięwzięcia kuracji kąpielowéj. We trzy dni późniéj, tj. d. 5 listopada 1869 o godzinie wpół do 7éj wieczorem znalazł go służący w pokoju bez życia.

Sekcja policyjno - sanitarna wykryła, że Szymon Hecht umarł w skutek rozkładu krwi przez cyankaljum.

Prokurator wykazawszy przedmiotową istotę czynu z §. 134 i 135 .1 i 2 pr. k. oskarża Maurycego Schocheta o popełnienie zbrodni skrytobójczego morderstwa na osobie Hechta i opiera swoje twierdzenie na następujących okolicznościach:

Maurycy Schochet zostawał w przyjaźni z Hechtem, bywał u niego codzień i w dniu

PÓŁ PRAWDY.

Powieść spółczesna.

(Ciąg dalszy.)

VII. Znowu sierotą.

Aniela idąc za Henryka, nie była zakochaną w nim w pospolitém tego słowa znaczeniu.

Henryk wzbudził w niéj sympatję, która jest początkiem wszelkiéj przyjaźni i miłości, przyczyną, że ludzi nam sympatycznych chętnie widujemy. chętnie głos ich słyszymy, a w towarzystwie ich niewysłowiony znajdujemy powab. W jego towarzystwie była rzeczywiście tak wesołą, jaką sama siebie oddawna już nie pamiętała.

Jéj jasnemu, bystremu umysłowi nie uszła mimo to pewna chwiejność zapatrywan, bijąca z słów Henryka, niezgodna z jéj własnemi, przez ojca udzielonemi jéj zasadami.

Henryk tyle jéj jednak okazywał względów i staranności, z mowy jego przeglądała tak szczera i serdeczna przychylność dla niéj, że te starania i ta serdeczność musiały zjednać mu serce sieroty, zranione postępowaniem osób ją otaczających. Przytém myśl uwolnienia się z przykrych stosunków skłoniła ją do przyzwolenia.

W pierwszym czasie po weselu Aniela istotnie czuła się szczęśliwą. Wtedy nieraz zarzucała sobie w duszy, że przez chwilę powątpiewała o charakterze Henryka. Lecz charakter Henryka, takim jakim rzeczywiście był, nie dawał niestety rękojmi trwałości szczęścia.

Henryk spieszczony jedynak niegdyś bardzo majętnych rodziców, całém swém moralném usposobieniem uwydatniał skutki pobłażliwego wychowania pieszczonego dziecka. Tak ojciec jak i matka jego, próżni zarówno, jedynie przepychem domu. wykwintnością życia zajęci i synowi swemu innych celów życia nie wskazywali. Dbali więcéj o zewnętrzną elegancję, zgrabną powierzchowność i piękne ubranie jego. I tak młody Henryk, dzięki tylko swym niezwykłym wrodzonym zdolnościom, mimo niedbałości rodziców, którzy wszystkim wybrykom dziecinnéj jego woli żadnéj tamy nie stawiali, wykształcił się przecież jako tako.

Polityczne wypadki pogmatwały długoletnią rozrzutnością nadweręzoną fortunę rodziców. Gdy w niewiele lat późniéj pomarli, okazało się, że po uporządkowaniu pozostałości, szczupleńki tylko spadek przypadał jedynakowi.

Henryk mający wtedy lat 20, postąpił sobie jednak wcale rozsądnie. Spieniężył przypadłe mu resztki ojcowskiéj fortuny; ustaliwszy tym sposobem mały swój majątek, wystarał się o zajęcie, o posadę.

Ta pewna energiczność Henryka zagadkową była dla wszystkich, wyjąwszy dla najbliższych znajomych jego, którzy wtedy już upatrywali w nim ambicję, jako właściwą sprężynę, poruszającą go do wszelkiego działania. Ci odgadywali, że Henryk obrał teraz drogę oszczędności i pracy, jako najkrótszą do odzyskania bogactwa i dostojeństw. To pragnienie nadało mu chwilowo energję, siłę potrzebną do utrzymania się na téj drodze.

Zdawało się, że Henryk nie omyli się w swych oczekiwaniach. Po kilku latach, chociaż zawsze skromną miał posadę, awansował przecież o kilka stopni. Był lubianym od swych przełożonych i był chętnie widzianym gościem w najlepszych towarzystwach miasta.

Ustrój i życzenia Anieli były wprost przeciwne jego własnym. Aniela marząc o przyszłém swém życiu obok Henryka, życzyła sobie, aby podobném było owym szczęśliwym, swobodnym dniom, które przepędziła przy boku ojca. Henryk marzył o powrocie dni z lat pierwszéj młodości, przepędzonych w przepychem świecących salonach, w których snuła się liczna, suto wygalonowana służba...

Ustrój duchowy Anieli, jéj zamiłowanie w ciszy, w pracy umysłowéj, nie mogły wprawdzie nie wywrzeć wpływu i to wielce dobroczynnego na usposobienie Henryka.

Aniela okazywała tak klasyczną, rzec można, czystość moralnych pojęć, wpojonych jéj przez ojca i dziwnie odbijających od łatwéj opinji świata, tyle dopiero teraz, w poufałym stosunku objawiała uczucia i wymowy, że Henryk raczéj lekkomyślny, niż zły lub popsuty, musiał znajdować coraz więcéj powabu w pożyciu z nią.

Miłość jego dla żony rosła z dniem każdym z czcią i poszanowaniem, a w sercu uczuł nieznany mu dotychczas spokój i swobodę. Były chwile, w których sam uznawał się wolnym od żądzy blasku i świetności, a mniemał się ówczesnym swoim losem zupełnie zadowolnionym i uszczęśliwionym.

W takich chwilach miał się jednak za lepszego, jak był rzeczywiście. Kilka słów rzuconych żartem przez kogoś ze znajomych wystarczyło, aby zniweczyć błogie skutki szlachetnych wpływów Anieli, aby zmącić swobodę i spokój ducha jego.

Ten i ów żartował z niego, że jak ślimak siedzi w skorupie, że strzeże zaklętego skarbu, że zapomniał o świecie, to i świat o nim zapomni; Henryk drażniony takiemi żartami chciał pokazać światu, że rzeczywiście posiada skarb, jakiego mu zazdrościć można i zaczął, była to właśnie pora karnawałowa, prowadzić Anielę z balu na bal, a toaleta jéj na żądanie jego coraz wykwintniejszą, wytworniejszą być musiała.

W wielkim stroju i wskutek nowego stanowiska swobodniejsza w wszystkich ruchach, więcéj pewności siebie mająca Aniela, wyglądała w rzeczy saméj czarująco. Wszyscy podziwiali zarówno jéj piękność teraz w pełni rozkwitu będącą, jéj szlachetną postawę jak i wyraz skromności, jaśniejący na jéj białém czole.

Niebawem Anielę uznano królową karnawału. Niebawem ogłoszono, że żona Henryka jest najpiękniejszą naówczas w całém mieście kobietą.

Lecz Henrykowi niedosyć na tém było, wzbudziły się w nim dawne pragnienia życia w całéj pełni i blasku.

W tym celu i mimo odradzań Anieli, wynajął Henryk obszerne mieszkanie, urządził je wykwintnie, licznych dawnych swych znajomych do siebie spraszał i Anielę do wszystkich znajomych mu domów prowadził. Wkrótce zaczęło się nowe dla Anieli życie, pełne wrzawy, hucznych zgromadzeń i bezustannych rozrywek. Henrykowi dochody z majątku i posady nie mogły starczyć na wymogi podobnego życia.

Wkrótce kłopoty ztąd wynikające poczęły zasępiać mu oblicze i smutną były zagadką dla Anieli.

Nie wahała się pytać Henryka o przyczynę trosk, które chciał ukryć przed nią i odkryła je wreszcie.

Wtedy błagała go, aby zmienili tryb życia i sposób prowadzenia domu przewyższający, jak od samego początku się obawiała, ich dochody. Prosiła go aby powrócili do pierwotnego skromnego życia, zaręczając mu, że prawdziwie szczęśliwą mogła być tylko przy spokojném, oszczędném życiu, poświęconém cichéj pracy i pielęgnowaniu synka, który im się urodził. Jedynie takie życie, zapewniała Henryka, odpowiadało prawdziwie jéj skłonnościom i takie jedynie przy ówczesnym stanie ich majątku, spokojną uczynić ją może.

Henryk uspokajając ją, przyrzekał wszystko, czego wymagała, wymawiając sobie tylko zwłokę w wypełnieniu obietnic, gdyż chciał, jak mówił, powoli, niespostrzeżenie usuwać się od dotychczasowych rozległych swych koneksji.

Aniela wierzyła słowom jego, on sam w chwili, gdy przyrzekał, przyrzekał szczerze.

Żal mu było porzucić ten wykwintny rodzaj życia, do którego już przylgnął bardziéj, niż kiedykolwiek. Zdawało mu się teraz — tak jak w podobnych razach wydaje się najczęściéj ludziom miękkiego charakteru, którzy niezdolni czoło stawić okolicznościom, od nich porywać się dają — że wypadało mu raczéj postawić wszystko na jedną kartę. Porzucił swój urząd, gdzie i tak w ostatnich latach, w skutek nieprzyjaźni, w jaką zamieniła się dlań dawna przyjaźń prezesa, zamiast awansu, napotykały go częste przykrości i puścił się z małą swą fortunką w ryzykowne interesa.

Gdy z resztkami fortuny w coraz trudniejsze wdawał się spekulacje, a te mu się nie udawały — przyszło z kolei do tego, że zaryzykował obce pieniądze, wyzyskiwał swój kredyt. I tak więcéj z lekkomyślności, niż braku charakteru w jednéj chwili ujrzał się w najrozpaczliwszém położeniu.

Aniela nie wiedziała nic o tém wszystkiém.

Gdy po owéj rozmowie, w któréj przystał na wszystkie jéj prośby, widziała go smutnym, smutek jego przypisywała koniecznéj zmianie ich stosunków. Nie chciała naleganiem zmuszać go, aby przyznał się do przyczyny żalu, który jak sądziła, starał się przezwyciężyć. Starała się tylko łagodnością i swobodą własnéj myśli rozweselić go. Gdy jednak smutek Henryka nietylko nie mijał, lecz z każdym dniem wzmagał się jeszcze, gdy Henryk z każdym dniem stawał się bardziéj zamyślonym i rozstrojonym, wtedy zaczęła obawiać się nowych przyczyn jego smutku. Niepokój ją ogarnął.

Chętnie byłaby znowu prosiła Henryka o objaśnienia w téj mierze, ale Henryk wtedy już, w poczuciu winy unikał żony, a przynajmniéj każdéj z nią rozmowy. Jeżeli ona mimo to zaczynała niekiedy pytać go o stan interesów, o przyczynę jego zmartwień, zbywał ją nic nieznaczącemi odpowiedziami lub gniewném słowem; na dłuższy czas położył przeto tamę jéj zapytaniom.

Henryk w tych okolicznościach stawał się coraz zimniejszym dla niéj. Często na długo oddalał się teraz z domu wracał coraz bardziéj niespokojny i posępny. Aniela sama smutna, rozżalona nie wiedziała już, co myśleć o tém wszystkiém.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jego śmierci był z nim sam na sam między godziną 12tą a 1szą, a po nim już nikt więcéj u Hechta nie był. Po jego śmierci zaś Schochet już więcéj nie troszczył się o Hechta.

Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu rodziców jego zkoncentrowany kwas siarczany, oraz udowodniono zeznaniem świadków, że M. Schochet w dniu 5 listopada kupił u Lopacińskiego cyankali niby dla wywabienia plam ze sukien.

M. Schochet prowadził przedtém życie rozpustne, trwonił pieniądze i robił długi. Ojciec nazywa go w listach rozbójnikiem, mordercą itp., gdyż go przyprawił o kij żebraczy. M. Schochet był towarzyszem gry Hechta, wiedział dokładnie o jego stosunkach majątkowych, łatwo więc mógł się skłonić do przywłaszczenia pieniędzy Hechta.

Udowodniono również, że Hecht posiadał przed śmiercią 8 asygnat kasowych wiedeńskiego towarzystwa eskomptowego po 500 złr., których po jego śmierci nie znaleziono.

Śledztwo wykryło, że Schochet wymieniał te asygnaty za pomocą ojca w domu bankowym Dellefaut i A. Cinner, daléj, że popłacił jeszcze 5go listopada i poźniéj znaczne długi, robił sprawunki, będąc przedtém w bardzo złém położeniu finansowém.

Wreszcie wykryto, że M. Schochet przygotowywał naprzód wszystko, ażeby zatrzeć wszelki ślad, mogący doprowadzić do wykrycia zbrodni, rozgłaszając różne wieści o pieniądzach, które ma podnieść to z banku angielskiego, to z rozmaitych innych źródeł.

W końcu przytoczywszy rozmaite sprzeczne zeznania M. Schocheta w przedmiocie posiadania powyżéj wspomnianych asygnat, wyprowadza prokurator wniosek, że M. Schochet jest prawnie obwinionym o popełnienie zbrodni skrytobójczego morderstwa rozbójniczego z §§. 134, 135, l. 1 i 2 ust. karn.

Zważywszy daléj okoliczności, że M. Schochet po dokonanéj zbrodni przyszedł do domu rodziców, że zrabowane pieniądze oddał ojcu w przytomności matki, poczém się umył i zmienił suknie, daléj że Abraham Schohet przed 5 listopada 1869 Schidlofowi i Gruberowi oświadczył, iż syn w skutek zaręczyn z córką pewnego właściciela domu pieniądze otrzymał, że Gołda Schochet już przed 1 listopada 1869 mówiła do Alojzy Kosternitz, iż oczekują 4 do 6,000 złr. z Polski, zaś do M. Pastorek, że mąż jéj oczekuje codzień pieniędzy i towarów, wreszcie że w ich mieszkaniu znaleziono kwas siarczany i cjankali przez M. Schocheta przyniesiony — wszystko to przekonywuje, że Abraham i Gołda Schochetowie wiedzieli już na kilka dni przed 5 listopada 1869 o zamierzonéj zbrodni i że w jéj dokonaniu przez przechowywanie trucizny i spieniężanie zrabowanych papierów czynny brali udział.

Powyższemi okolicznościami uzasadnia prokurator istotę zbrodni udziału w skrytobójczém morderstwie rozbójniczém z §§. 5, 134 i 135, l. 1 i 2 ust. karn., o które Abraham i Gołda Schochetowie prawnie obwinieni zostają na zasadzie §. 138, l. 1, 8 i 11, 139 c., 1 i 281 l. 1 pr. k.

Okoliczność, że Abraham Schochet starał się Lossasińskiego, u którego kupiono truciznę, namówić do złożenia fałszywego świadectwa przed sądem, stanowi istotę zbrodni oszustwa z §. 197 i 199 lit. a. ust. k., o którą Abraham Schochet według §. 140, l. 2 pr. k. prawnie obwinionym zostaje.

Przebieg rozprawy podamy następnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czerniowce, 16 marca. Z powodu przerwy komunikacji na kolei lwowsko-czerniowieckiéj w handlu zbożowym znów nastąpiła stagnacja. Tylko na nasienie koniczu jest ciągle znaczny odbyt, a nawet ceny podniosły się o 1 do 2 złr. Spirytus na który także jest odbyt, płacono po 3 złr. 40 c. wiadro.

Kolej lwowsko-czerniowiecka ogłosiła wprawdzie pod d. 10 b. m., że w skutek przerwy pomiędzy Stanisławowem a Haliczem urządzono komunikację na kołach, którą zajmować się ma spedytor kolejowy, ale dla towarów podlegających taryfie specjalnéj, a więc i dla zboża, wyznaczono tak wysoką opłatę (25 do 26½ c. od cetn. celn.) że niepodobna wytrzymać konkurencji przy wywozie.

— *Sprawa wystawy przemysłowéj w Wiedniu.*) Dnia 13 b. m. J. E. minister handlu Plener przyjmował deputację, która mu wręczyła petycję prdpisaną przez 27 izb handlowo-przemysłowych monarchji austrjacko-węgierskiéj o urządzenie w Wiedniu powszechnéj wystawy przemysłowej. Do deputacji należeli prezes wiedeńskiéj izby handlowéj Reckenschuss, wiceprezes téjże Regenhart i szef 2 sekcji Wertheim. Minister odpowiedział deputacji, że z największą gotowością uczyni zadość życzeniu izb handlowych i że sprawa ta już dawno byłaby poruszoną, gdyby trudności finansowe nie stały jéj na przeszkodzie. Następnie deputacja udała się do ministra skarbu dra Brestla, który jednak oświadczył, że sprawa ta nie jest wcale naglącą, że wystawy już się przeżyły. Deputacja odpowiedziała, że kwestja wystawy jest témbardziej naglącą, ponieważ miasto Wiedeń już po dwakroć było uprzedzone przez rządy zagraniczne w chwili, gdy taką wystawę urządzić zamierzało. Dodano także, iż wydatki na wystawy są produktywnemi dla przemysłowca austrjackiego, nie mogącego przedsiębrać dalekich i kosztownych podróży, a wystawy są wielce ważnemi dla podniesienia krajowego przemysłu. Jeżeli rząd nie udzieli skutecznéj pomocy, projekt zostanie zaniechanym lub téż zostawiony będzie spekulacji prywatnéj. Następnie minister skarbu pożegnał deputację zapewnieniem, że kwestję wystawy weźmie jeszcze pod rozwagę. Deputacja będzie miała audyencję także u prezesa ministerjum Hasnera dla poproszenia go o poparcie.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 17 marca. Konfiskatę *Szczutka* wywołał artykuł tyczący się Dalmacji.

Wiedeń 17 marca. Subskrypcja na losy tureckie doznaje powodzenia.

Komisja budżetowa ukończyła dziś budżet na r. 1870. Wydatki wynoszą w ogóle 320,646,158 złr., dochody 317,195,040 złr., więc deficyt 3,451,118 złr., który ma być pokryty długiem bieżącym.

Praga 17 marca. Rada miejska odmówiła udzielenia galowego karawanu na pogrzeb opada Zeidlera, zmarłego jak wiadomo w Rzymie, a którego zwłoki obecnie przywieziono do Pragi. Prawdopodobnie użytym będzie karawan wojskowy.

Po wsiach krążą adresy niezaufania przeciw dziennikom czeskim za ciągłe spory, jakie z sobą prowadzą.

Peszt 17 marca. Klub lewicy zgodził się w zasadzie na ustawę o pożyczce miasta Pesztu.

Projekt prawa o urządzeniu komitatów, gmin i miast ukończonym został w ministerjum spraw wewnętrznych. Ustawa o reprezentacji miejskiéj Pesztu i Budy została odłożoną aż do załatwienia ważniejszych kwestji dotyczących tych miast.

Berlin 17 marca. Sejm związkowy przyjął konwencję z Belgją o wydawanie przestępców.

W rozprawach nad kodeksem karnym za zdradę stanu obok kary ciężkiego więzienia, przyjęto także karę osadzenia w fortecy. Za zdradę kraju oznaczono tylko ciężkie więzienie, przypuszczono jednak możliwość okoliczności łagodzących.

Wniosek Krygera, aby paragrafu o zdradzie kraju nie stósować do północnego Szlezwigu, dopóki ludność sama przez wolne głosowanie nie rozstrzygnie, czy chce należeć do Prus czy do Danji, odrzucono.

Orjentalista Karol Fryderyk Neumann umarł dziś w 77 roku życia.

Sztutgart 17 marca. Izba odesłała do komisji wniosek Schotta, żądający zmniejszenia czasu czynnéj służby w piechocie i artylerji do roku jednego, a w kawalerji do dwóch lat.

Zdaje się, że izba rozwiązaną zostanie, z powodu dążeń wielko-niemieckich i demokratycznego stronnictwa.

Paryż 17 marca. *Moniteur* zamieszcza artykuł p. n. „Rola hr. Beusta“, w którym kanclerza austrjackiego uważa za najwłaściwszego pośrednika między rozmaitemi narodowościami Austrji, winszuje mu, że porzucił starą taktykę Metternichów i Szwarzenbergów i że uznał za potrzebne zadowolnić wszystkie narodowości w Austrji, oraz uczynić dla nich wszystko, co tylko z jednością państwa da się pogodzić. Artykuł kończy się życzeniem, aby hr. Beust nie napotykał trudności z żadnéj strony w tém przedsięwzięciu.

Według *Liberté*, pomimo dekretu skazującego na wygnanie rodzinę orleańską, książę i księżna d'Alençon przyjadą wkrótce do Paryża. Księżna jest siostrą cesarzowéj austrjackiéj. Wątpią, aby rząd im stawiał przeszkody w téj podróży.

Rodzina Noira wezwała Rocheforta za świadka przeciw ks. Bonapartemu. Sąd jeszcze nie przyzwolił na to.

Ollivier w poniedziałek odpowie na interpelację Favra w sprawie rzymskiéj.

Madryt 17 marca. Zapewniają, że wobec usposobienia panującego w Rzymie postanowił rząd nie wysyłać reprezentanta swego na sobór powszechny. Sądzą, że proklamowanie nieomylności papieża wiel ce zaszkodzi powadze i interesom Hiszpanji. Tutaj panuje zupełna tolerancją tak pod względem religijnym, jak i politycznym. Wyznawcy różnych religji i zwolennicy różnych stronnictw politycznych zupełnéj używają swobody.

Florencja 17 marca. Komisja mająca wypracować nowy regulamin dla parlamentu wybrała podkomitet mający wygotować projekt takiego regulaminu, według anglo-amerykańskiego systemu.

Konstantynopol 17 marca. Mięszana komisja mająca zbadać sprawę turecko-czarnogórską zbierze się prawdopodobnie w Skutari. Rząd moskiewski mianował jéj członkiem swego konsula w tém mieście, inne wielkie mocarstwa podobnież, a Porta i Czarnogóra komisarzy. Anglja pośredniczy na korzyść Czarnogóry.

Zamierzone zmniejszenie pensji wyższych urzędników ma wynosić 25 procent.

Dziewięć dziesiątych części katolickich Armeńczyków odpadło od patrjarchya Hassoun.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 18 marca.

M. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj w czterogodzinnych blizko czysto fachowo-prawniczych rozprawach załatwiono wszystkie zakwestjonowane wczoraj paragrafy i przyjęto ostatecznie nową ustawę o procedurze cywilnéj w drugiém czytaniu. Niezwykła niecierpliwość i znużenie izby tłómaczą pośpiech, z jakim tę sprawę zbyto. Wiele wniosków sami wnioskodawcy cofnęli, by nie narazić izby na stratę czasu, resztę spornych paragrafów przyjęto po większéj części w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Najżywszą dyskusję wywołał wniosek p. Mende przeciw zaprowadzeniu nowéj instytucji wykonawców sądowych (*der Gerichtsvollzieher o. Gerichtsschreiber*) jako importowanéj *von draussen*.

Herbst oświadczył się za przyjęciem téj instytucji, powołując się na zasadę, że sądy powinny się zająć li tylko sądownictwem, z wykluczeniem wszelkich innych manipulacji.

Izba odrzuciła wniosek p. Mende.

Na jutrzejszém posiedzeniu izby nastąpi trzecie czytanie i ostateczne przyjęcie nowéj ustawy.

Dziś wieczór posiedzenie koła.

Jutro o 11-téj posiedzenie wydziału rezolucyjnego.

Giełda mocno zaniepokojona; wczoraj przed giełdą na Strauchgasse przechadzało się kilkunastu ajentów policyjnych uniformowanych i cywilnych dla „utrzymania porządku“, według zdania giełdzistów, aby zapobiedz handlowi losami tureckiemi.

Dowcipniś jakiś nowéj *Pressie* spłatał nie lada figla. Podał jéj wiadomość o świeżo niby projektowanéj liście ministerjalnéj, w któréj skład wchodzą pp. Rodich, Prażak, Belcredi, Grocholski, Rieger, Toman, Jäger i Fischhof. Ministrem finansów zaś miał być niejaki bar. v. Rosskopf (końska głowa). Nie ośmielam się orzec, kogo dowcipny autor chciał oznaczyć tak zaszczytnym pseudonimem.

Zadziwia mię tylko, że poważny dziennik dał się w pole wywieść tak grubym konceptem i poświęcił téj sprawie cały artykuł wstępny! Inne dzienniki, którym tę listę przesłano, poznały się na rzeczy.

Zecerzy gazet wczoraj oświadczyli chęć powrócenia do pracy.

Wiedeń 18 marca.

B. W poniedziałek zaczyna się dyskusja nad budżetem.

Cesarz wyjechał dziś do Pesztu, nie dawszy ministrom żądanego przyzwolenia na wniesienie projektu reformy wyborczéj. Z téj przyczyny w kołach deputowanych centralistycznych panuje rozstrój.

Cesarz miał przyrzec ministrom, że w Peszcie odbędzie się na przyszły tydzień narada ministerjalna w tym przedmiocie.

Z razu ministrowie z odwłoki téj chcieli zrobić kwestję gabinetową, odstąpili jednak od tego zamiaru.

W izbie niższéj podawano sobie dziś z rąk do rąk pisemne powinszowanie imienin dla hr. Taaffego, na którém prócz kolegów jego czeskich Niemców podpisali się Beust i inni ministrowie, z wyjątkiem Herbsta.

W wyborach do rady gminnéj stronnictwo klerykalne poniosło porażkę zupełną.

W procesie Schocheta oskarżenie i obrona trwały dziś cały dzień. Schmeidel prokurator dobrze wyłuszczył sprawę. Dr. Singer obrońca Schocheta pokazał, że jest bardzo dobrym mówcą. Schochet sam całą godzinę mówił dość rozwlekle, polecając się względom sędziów.

Zmowa zecerów kończy się jutro; w niedzielę wszystkie gazety wyjdą jak zwykle. Zecerowie niedziennikarscy nie wracają jeszcze do pracy.

Po wieściach o przesileniu ministerjalném nie dziw że krążą już we Wiedniu nowe listy ministerjalne.

Nowa *Presse* podaje dziś następującą listę, która jednak ma polegać na prostéj mistyfikacji.

Prezydent: Taafe; obrona krajowa: Rodicz, policja: Prażak; sprawy wewnętrzne: Belcredi; sprawiedliwość: Grocholski; rolnictwo: Rieger; handel: Toman; oświata: Jäger; finanse: Rosskopf (?) minister bez teki: Fischhof.

W każdym razie charakteryzuje to sytuację, że *N. f. Presse* rozpisuje się o nowéj liście ministerjalnéj.

Sprawa reformy wyborczéj, która miała być ostatnim ratunkiem ministerstwa przedlitawskiego stanowczo już jest zepchniętą z porządku dziennego.

Senat francuzki wysłuchał onegdaj sprawozdania wydziału swego nad różnemi petycjami, dążącemi do ścieśnienia prawa powszechnego głosowania. Petycje te żądały, aby prawo głosowania przyznać tylko każdemu 25letniemu, aby nie przyznawać go nikomu, kto nie umie czytać i pisać i t. p. Sprawozdanie wydziału oświadczyło się po części za temi petycjami. Mimo to jednak senat odrzucił je i zostawił prawo powszechnego głosowania nietknięte tak, jak istnieje we Francji od lat dwudziestu.

Równocześnie toczy się w parlamencie belgijskim sprawa reformy ustawy wyborczéj; idzie tam o zniżenie cenzusu wyborczego, z ominięciem jednak powszechnego głosowania, którego w Belgji bardzo się obawiają.

Według paryzkiego korespondenta *Köln. Ztg* p. Ollivier ma być zdecydowanym przeprowadzić stanowczo i energicznie zmianę konstytucji, mocą któréj różne prerogatywy senatu mają przejść poczęści na ciało prawodawcze.

Kilku senatorów z tego powodu uskarżało się przed cesarzem. Cesarz miał odpowiedzieć w tonie melancholicznym, że jemu samemu nie lepiéj się wiedzie i że także znaczną część swych prerogatyw musiał poświęcić nowemu przeobrażeniu państwa.

Correspondance slave donosi, że rejencja serbska wystosowała notę do Porty, w któréj protestuje przeciwko zamiarowi poprowadzenia kolei żelaznéj przez Bosnję, taka linja kolei żelaznéj bowiem odosobniłaby Serbję i byłaby linją strategiczną przeciw niéj.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 19 marca. W procesie józefińczyka Szocheta zapadł wyrok następujący: Szochet (syn) za zbrodnię skrytobójstwa w celu rabunku na 18letnie więzienie, Szochet (ojciec) na trzyletnie, matka na dwuletnie więzienie. Ostatnia także za współposiadanie rzeczy zrabowanych.

Wiedeń 19 marca, Projekt nowéj instrukcji do przeprowadzenia ustawy o landwerze w południowéj Dalmacji, zawierający znaczne ulżenia jest już wypracowany. Spodziewają się, że ustawa w skutek tych ustępstw da się bez trudności przeprowadzić. Przy wczorajszych wyborach radzców gminnych trzeciego okręgu wyborczego, zostali pomimo silnéj agitacji klerykalnéj sami postępowi liberali wybrani. Strik zecerski skończył się, dzienniki ogłaszają od jutra powrócenie do swojéj objętości.

Praga 19 marca. Rozkaz jenerała znosi dotychczasowe przymusowe uczęszczanie na kazania postne, a zostawia to wolnéj woli żołnierzy.

Paryż 19 marca. *Univers* zamieszcza ostatecznie gwałtowny artykuł przeciw polityce gabinetu.

Kursa. Wiedeń 19 marca, g. 1 m. 50 5% zjednoczony dług państwa 61.50 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.40 — Londyn 124.10. Srebro 121.40. — Dukat 5.87—. Akcje kred. 289.—.— Lombardy 244.—.20 Losy z 1860 r. 98—. — Losy z 1864 r. 119.75—. Akcje franko-austr. 119.75.— Napoleony 9.89 5/10. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 241.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209.50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 165 —.—. Akcje Banku 727.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 116.50. — Akcje banku jen. 97.50. — Renta w srebrze 71.50. — Galic. oblig. indemn. 73.60. — Bank obrotu 117.—. — Akcje banku ang. 341.50.— Kolej rządowa 391.—. — Kolej siedmiogrodzka 168.50. — Kolej Rudolfa 164.75. — Kolej pardubicka 184—. — Kolej północna 217.—.— Tramway 210.50. Bank budowy 69.50. — Kolej wschodnia 96.50. — Alföld 175.50. — Anglo-węgierskie 102.—.

Usposobienie giełdy: jak najstalsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 18 marca	żądają złr.	żądają wal. a.	płacą złr.	płacą wal. a.
Papiery krajowe:				
Renta	61	75	61	50
„ w srebrze	71	70	71	40
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	98	75	98	25
„ „ „ 1864	121	—	120	50
Galic. obligacje indemn.	74	—	73	75
„ listy zast.	76	50	76	—
„ „ „ ban. hypot.	90	50	89	25
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122	—	121	50
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	102	—
„ „ „ II emis.	98	50	97	50
„ Czerniow. I 5%	84	—	83	—
„ „ 1867	94	50	93	50
„ „ 1868	92	—	91	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	245	—	244	75
Akcje kol. K. Lud. galic.	241	75	241	25
„ kol. czerniow.	209	75	209	25
„ kol. Rudolfa	165	—	164	50
„ kol. siedmiogr.	169	—	168	50
„ kol. półn.-wsch.	165	—	164	50
„ banku narod.	728	—	726	—
„ Zakł. kredyt	283	—	282	50
„ Kol. wschodnia	97	—	96	25
„ Zakł. kredyt. węg.	92	—	91	—
„ banku obrotow.	116	—	115	—
„ „ hypotecz. g. d.	106	—	104	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z.				
„ „ wpłatą złr 80	74	—	72	—
Losy kredytowe	165	—	164	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	95	50	94	75
„ „ „ „ II emis.	94	75	94	—
„ likwidacyjne z kup.	7	—	77	50
Kolej warsz.-wied.	7	—	69	—
„ warsz.-bydg.	71	—	70	—
Ros. pr. z r. 1864	158	—	156	—
„ „ z r. 1866	157	—	155	—
Waluty: Srebro	122	—	121	50
Dukaty	5	84	5	80
Napoleondory	9	94	9	90
Imperiały	10	10	10	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50
Wiedeń 18 marca.				
Dług państ. Renta 5%	61	60	61	50
„ w srebrze 5%	71	60	71	50
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	235	—	234	—
„ „ „ 1854 4%	91	75	91	25
„ na 500 1860 5%	98	20	98	—
„ na 100 1860 5%	105	75	105	25
„ na 100 1864	121	—	120	75
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	20	73	80
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	350	—	349	—
Anglo-węgierskie	103	—	102	—
Austr. kredytowe	385	—	380	—
Kredyt. handl. przemysł.	284	70	284	50
Dyskontowy austr.	86	50	86	—
Franko austr.	119	75	119	25
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	70	—	68	—
Narodowy	726	—	725	—
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	176	—	175	75
Czeska zach. na 200 złr.	234	—	233	50
„ północn. „ 150 „	129	—	128	75
Elżbiety na 200 „	192	25	191	75
Ferdynanda na 1000 „	2180	—	2175	—
Franc. Józefa „ 200 „	187	50	187	—
Kar. Ludwika „ 200 „	241	50	241	—
Koszyc. Oderb. 170 „	64	50	64	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210	—	209	50
Półn. zach. austr	204	—	203	50
Rudolfa na 200 „	165	—	164	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	169	—	168	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	392	—	390	—
Theissbahn	246	25	245	75
Tramway	207	75	207	25
Południowa na 500 fr.	244	80	244	—
Węgior. półn. wsch. 200 złr.	165	—	164	50
„ wschodnia 200 „	97	—	96	50
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	215	—	212	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108	25	107	75
Listy. zast. galicyjskie 4%	76	50	76	—
„ „ „ 5%	85	50	85	—
„ „ Banku Hyp. 6%	90	25	90	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	97	80	97	60
„ „ „ W.A. 5%	93	40	93	20
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94	—	93	70
„ „ zachod. 300 „ 5%	94	—	93	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	—	93	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	25	91	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	—	98	75
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	—	90	50
„ „ „ W.A. 5%	89	50	89	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	25	105	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	—	102	—
„ „ 2 emissja	98	50	98	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	84	50	84	—
II. „ „ 5%	—	—	94	75
III. „ „ 5%	92	—	91	75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94	—	93	60
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92	50	92	—
Rządowa na 500 fr.	142	50	142	—
„ II. emis. „ „	142	25	141	75
Południowa	122	50	122	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	95	30	95	10
Bony 1870 za 74 „ 6%	248	75	248	25
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	164	25	163	75
Clary 40 „ M.K.	37	—	36	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	50
Keglewicza na 10 „	18	50	17	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	50	33	50
Palfy na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16	25	15	75
Salm 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	28	70	27	—
Tryestu 100 „ M.K.	128	—	126	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103	10	102	90
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	25	103	—
Hambrg 100 mark 4 „	91	80	91	70
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	30	124	15
Paryż za 100 fr 2½ „	49	25	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	86	5	85
Napoleony	9	90	9	85
Srebro	121	65	121	35
Lwów 18 marca.				
Indemniz. galicyjska. 5%	74	40	73	80
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	77	20	76	50
„ „ 5%	85	75	85	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	105	—	103	—
„ „ włościan. 6%	92	—	90	50
Dukat ważny	5	83	5	78
Napoleon d'or	9	94	9	87
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	51	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	50	121	50
Warszawa 17 marca	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	95	74	95	41
„ „ „ 2 4%	95	40	95	7
„ likwidacyjne 4%	77	—	76	67
Poż. lot. z 1864 5%	155	25	154	75
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	73	—	72	—
„ „ warsz.-teresp.	117	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99	30	99	—

Nagrodzony środek w Paryżu 1867.

Na pieczątkę i etykietę moją proszę uważać.

Każda flaszka ma wyciśniętą moją firmę na szkle.

Około 14 dni cierpiałam na silny *ból piersi i suchy kaszel* wówczas zalecono mi *biały syrup piersiowy G. A. W. Mayer w Wrocławiu*, a już po spotrzebowaniu pół flaszki pozbyłam się najzupełniéj cierpienia mego, co niniejszém wiernie poświadczam.

Ulrichstein, Oberhessen, 30 maja 1869. 71(1-?)V.

Margarethe Appel.

Prawdziwy syrup piersiowy nieoceniony
G. A. W. Mayera
jest do nabycia jedynie: w Krakowie u Wiktora Redyka w aptece pod Barankiem i u p. Piotra Krokiewicza na Stradomiu; — w Bochni u p. Wojciecha Pachuckiego — w Tarnowie u p. T. A. Wielogórskiego — w Przemyślu u Edw. Machalskiego. — w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.

Zabezpieczony marką od naśladowania lub sfałszowania, na zasadzie c. k. patentu z d. 7 grudnia 1858 do L. 130/645.

ŚRODEK
od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,
zwany
GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 101(4-10)

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem:
Grimault & Compagnie.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;* w Rzeszowie *w apt. p. Schaittera;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
wydaje
na Okaziciela lub Imiennie wystawione
Assygnacje Kasowe
4% wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
4½% „ 15 „ „ „
5% „ 30 „ „ „
wydaje nadto Assygnacje
5½% płatne w pół roku po wypowiedzeniu opłacając od tych ostatnich procent półroczny z góry.

Assygnacje wydawane będą tylko w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Wypowiedziane być mogą w Kantorze Banku w Krakowie, oraz w Domach Komisowych Banku, a mianowicie: w Wadowicach, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Stanisławowie.

(288) ***Dyrekcja.***

Subskrypcję
na
Akcje Towarzystwa Krakowskiego Nafty i Wosku ziemnego
przyjmuje
na mocy upoważnienia Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
z dnia 17go marca b. r. 289(1-3)
Zygmunt Włyński
w biurze administracji „Kraju“ ulica Kanonna Nr. 115
w Krakowie.

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do
kantoru dla interesów giełdowych
(Comptoir für Börsengeschäfte)
podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może
CARL STEIN.
975(29-38) Wien, I., Tiefer Graben 17.

Ostrzegam, by nikt nie ważył się z **J. Krzyżanowskim** w jakiekolwiek interesa pieniężne wchodzić, ani żadnych weksli z jego rąk na moje imię wystawionych nie nabywać, gdyż tychże płacić nie będę.

Kraków d. 16 marca 1870 r.

Magdalena Krzyżanowska
Imo voto Zielińska.
281(3-3)

Zakupuje się papiery muzyczne i książki

od prywatnych, — dublety publicznych bibliotek, całe składy książek od księgarzy i antykwariuszów, jako też miedzioryty i litografie.

Większe zastarzałe zbiory jako też dzienniki zakupuje się cetnarami.

O oferty uprasza
Adolf Kuranda
Wiedeń, Maximilianstrasse Nr. 2.
226(2-6)

Obwieszczenie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiéj zamierza oddać dostawę 200.000 sztuk progów dębowych i 16.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice potrzebnych dla téj przestrzeni.

Z powyższéj liczby dostawić należy 50.000 tysięcy sztuk progów i 4.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Przemyślem i Chyrowem z terminem 15 lutego 1871 r.

Resztę zaś 150.000 sztuk progów i 12.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Chyrowem i Łupkowem z terminem 15 czerwca 1871 r.

Oferty na dostawy częściowe także będą przyjmowane. Oferty ostemplowane i zaopatrzone w 5% wadium od sumy oferowanej oddać należy w biurze przedsiębiorstwa przy ulicy Majera Nr. 670 2/4 do 31 marca 1870, gdzie oraz bliższe warunki dostawy przejrzeć można.

Lwów, d. 15 marca 1870.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiéj.

Kundmachung.

Die Bauunternehmung der Przemyśl Łupkower Eisenbahn beabsichtiget den Bedarf, der für diese Strecke nöthigen circa 200.000 Stück Eichenschwellen und circa 16.000 Cubicfuss Wechselhölzer im Offertwege zu vergeben.

Hievon wären 50.000 Schwellen und 4.000 Cub. Fuss. Wechselhölzer auf der Strecke Przemyśl-Chyrów bis zum 15 Februar 1871, der Rest mit 150.000 Schwellen und 12.000 Cub. Fuss Wechselhölzer auf der Strecke Chyrów-Łupków bis zum 15 Juni 1871 abzuliefern.

Auch werden Anbothe auf Theillieferungen angenommen. Die mit einem 5% Vadium des Anboths-Preises versehenen gestempelten Offerten, sind bis zum 31 März 1870 im Bureau der Unternehmung Majer-Gasse Nr. 670 2/4 zu überreichen, woselbst auch die näheren Bedingnisse eingesehen werden können.

Lemberg den 15 März 1870. 284(1-3)

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahn.

Niniejszém ogłaszam, że żadnych weksli nie wystawiam i żadnych płacić nie będę.

Ciężkowice d 26 lutego r. b.

266(3-3) ***Józef Kwiatkiewicz.***

Sok, Ziółka i Cukierki
z ziół karpackich
Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cent.
Pudełko cukierków 35 cent.
Paczka ziółek 25 cent.

Jedynie główny skład utrzymuje APTEKA pod BIAŁYM ORŁEM A. Siedleckiego w Krakowie.

Powyższa apteka utrzymuje także:

Balsam dra Devergie — przeciw wszelkim odmrożeniom. — Cena 35 cent.

Maść na nagniotki — które można w 10 minut po przyłożeniu zdjąć bez wszelkiego bolu lub nieprzyjemnych następstw. — Cena 50 cent.

Tran do picia w najlepszym gatunku: (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 c.

Kwas chloro-octowy — do wygubienia brodawek i t. d. 200(4-10)

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od **d. 1 kwietnia** do **31 października** są godziny biórowe w naszym odziale

dla kosztowności

od godziny 9tej do 1ej przedpołudniem
3ej do 5tej popołudniu codziennie
z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych.

Kraków 17 marca 1870. 285(1-3)

'Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego w Krakowie.

PROMESSY LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie dnia 1 kwietnia r. b. nastąpi

z główną wygraną 200000 złr.

wraz ze stemplem po **4** złr. **50** cen.

LOSY POŻYCZKI MIASTA BUKARESZTU

wartości nominalnéj franków 20.

losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygran. 100.000 fr. 75.000 fr., 50.000 fr., i t. d. dnia 1go maja r. b. nastąpi

244(5-7) **po złr. 10 w. a. sprzedaje**

Jan Bartl w Krakowie.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwaeche) von **Med. Dr. Bisenz** Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(16-50)

Sławny Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia *reumatyzmowe, nerwowe, fluksje, ból zębów, ból głowy*, wszelkie *kurcze, czkawki, biegunki* z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cent. w. a. Utrzymują ten Balsam *w Krakowie* pp. aptek. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar i J. Jan, J. N. Walter, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (66 4-6)

OFFERTA NASION.

Bracia Boschan

handlarze nasion en gros w Wiedniu

dawniéj **Joh. Waysl**; Comptoire, Stadt, Sterngasse Nr. 6.

polecają pp. gospodarzom polnym i lasowym najlepszy skład wszelkich gatunków nasion, traw, koniczu, karmy, buraków, nasion gospodarczych i jarzynnych, jako też wszelkich nasion leśnych.

Za prawdziwość i dobroć gwarantujemy!

Cenniki najniższe i wzory na żądanie przesyłamy franco.

Wyciąg z naszego cennika na r. 1870.

	za ctr. wiedeński złr.		za ctr. wiedeński złr.
Fiorja	19	Esparcetta	13 1/2
Owies złoty	13	Koniczyna chmielowa	16
Trawa miodowa	15	Koniczyna cielista	20
„ czerwcowa	33	Luzerna praw. franc. I Sort.	44
Mohar	7	„ „ „ II „	42
Biedrzeniec	13	„ północno francuzka	38
Rajgras niemiecki	15	Konicz styryjski prawd. I gat.	34
„ prawdziwy angielski	18	„ szwedzki	60
„ „ francuzki	22	„ łąkowy najczyst. nasienie	51
„ krajowy	11	Marchew biała olbrzymia	30
„ włoski	20	Buraki pastewne burgundzkie	18
Trawa wonna	40	„ duże, grube ogrąg. (klomb).	18
Kostrzewa pastewna	20	„ „ „ długie (turnips)	19
„ łąkowa	32	„ prawd. najw. Oberdorfskie	25
Stokłosa Szraderowska	40	„ olbrzymie kształtu flaszki	21
Trawa Thimoteusza	19	Cwikła cukrowa czysto-biała	18
Wiecha wodna	35	Nasienie świerka	28
„ łąkowa	36	„ Akacji	21
Łąkowa kita lisia	32	„ Jodły	90
Tureckie proso (Sorghum.)	10	„ Modrzewia	55

Nasiona za przysłaniem wzorów chętnie przyjmujemy — po największéj części kupujemy takowe po cenach targowych bieżących. 228(2-3)

LOSOWANIE

273(4-5)

urządzone przez komisję wystawy lekarsko-przyrodniczéj krakowskiéj,

dnia 24 Marca b. r.

odbędzie się publicznie w sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego. — Wygranych 300, jako to: Klejnoty, zegarki złote, porcelana, fajanse, szkło ozdobne, suknie damskie w sztuczkach, ryciny, książki i inne użyteczne przedmioty. — Widzieć je można codziennie od godziny 11 do 1 zrana i od 3 do 4 popołudniu w muzeum techniczno-przemysłowém.

Cena losu 50 centów.

Biletów do **21** marca r. b. dostać można:

w KRAKOWIE: w muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém, w księgarniach pp. Baumgardtena, Czecha, Friedleina, Wildta i Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych; — w aptekach pp. Gralewskiego, Hoffa, Siedleckiego, Stockmara i Trauczyńskiego, — i w handlach pp. Bartla, Eminowicza i Władysława Tomaszewskiego.

Precz z odgniotkami.

Za przyłożeniem maści mego wyrobu przez 5 do 10 minut, wydobywa się cały odgniot wraz z rdzeniem.

Uwaga. Każdy flakonik maści mego wyrobu dla odróżnienia od podobnych innych, opatrzony jest mą własną pieczęcią.

Podpisany wyrabia także MYDŁO TOALETOWE, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cery — jako też: MYDŁO NA WSZELKIE PLAMY tłuste i atramentowe, które w téj chwili zniknąć muszą.

Józef Trauczyński.

Maść cudowna
p. Dra Token.

Znana i używana w wszystkich zagranicznych lazaretach, goi w krótkim czasie wszelkie zastarzałe dotąd niewyleczone rany i odziębienia.

W Krakowie jedynie téjże maści, jako też wszelkich lekarstw zagranicznych, dostać można w aptece

Józ. Trauczyńskiego
przy ulicy Florjańskiéj. 213(6-16)

Roślinny Balsam leczący oczy.

Jedyny środek w długotrwałych zołzowych zapaleniach ócz, ma tak nadzwyczajną siłę leczenia i tak niezawodny skutek, iż tysiące ludzi się nim wyleczyło, nawet w tych razach gdzie zaćma się tworzy i wzrok się utraca, cierpienie w 14 dniach usuniętém bywa. — W pęcherzykach po 1 złr. 50 c.

Jedyny skład na Galicję
apteka p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Syrop biały piersiowy dr. Walthera bardzo skuteczny na astmę, chrypkę, plucie krwią, koklusz długotrwały, w ogóle w słabościach naczyń oddechowych; flaszka cała 2 złr, pół flaszki 1 złr. — 238(3-12)

Apteczki homeopatyczne od 2 do 20 złr. w eleganckich machoniowych pudełkach.

Eau de princesse p. Renard w Paryżu utrzymująca białość twarzy; flakon 75 cent.

Niezbędność ***wag na bydło*** wykazuje sławny ekonomista francuzki Desgranges jak następuje:

Chów bydła od 10 lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed 10 laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszéj ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultata osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobréj paszy. Był to raczéj jeden aparat mierniczy, dawniéj w okolicach tych wcale nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło według wielkości sztuki na oko. Nie miano żadnéj miary rzeczywistéj wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one jak to dawniéj było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelni i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła: Chcecie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwéj wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz Arnston: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego.“ 1012.IV(3-15)

WAGI NA BYDŁO fabrykują we Wiedniu
Buganyi i spółka Singerstrasse nr. 10.

Elixir-Sellerie.

Działanie zbawienne Elixiru tego na *narzędzia moczo-płciowe*, znano i używano już od czasów najdawniejszych. — Wymieniony Elixir przygotowany jak najtroskliwiéj z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i ożeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną wymienionych narzędzi i podtrzymuje ich działanie przy częstém używaniu tegoż aż do najpóźniejszego wieku.

Flaszka z przepisem do używania kosztuje 3 fl. i dostać można w aptece: „*zum rothen Krebs*“ *am hohen Markt in Wien.* — W KRAKOWIE w aptece p. u. ***E. Stockmara.*** 271(2-12)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (28-300)

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest*, — (a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.
Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50.
Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6 do. N II.
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.
Sztucce do sałaty 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie. — Tace każdej wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte
Alpacca- u. China-Silber- Waaren-Fabrik in Wien.
Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(23-36)

Niedokrewność, Osłabienie, Bladaczkę, Cierpienia skrofuliczne, nerwowe i choroby kobiet

najzupełniéj leczy

już słynny, przez wielu znakomitych lekarzy krajowych i zagranicznych zalecany

krew wzmacniający

Lekarski cukier żelazny w płynie

pana *Józefa Fürsta* aptekarza „zum weissen Engel“ w Pradze na Poric. — Następujący znakomici lekarze i profesorowie c. k. uniwersytetu tamże preparat ten używają: *Dr. Eisselt, Dr. Halla, Dr. Jahsch, Dr. Petters, Dr. Ritter von Rittersheim, Dr. Steinen, Dr. Streng — etc. — etc.*

1 flaszka kosztuje 1 złr. 20 cent.

(Prospekta dostać można we wszystkich składach gratis).

W farmaceutyczno-chemicznem laboratorjum w Pradze jeszcze następujące preparata wyrabiają, a takowe nabyć można w niżéj podanych składach:

Gastrophan

najznakomitszy, przez lekarski fakultet w Pradze zbadany i zalecony z ziół alpejskich przygotowany środek na żołądek niemogący trawić, brak apetytu, wymioty, kurcze żołądka, wiatry i zgagę najskuteczniéj działa.

1 flaszka kosztuje 70 kr. wal. austr.

Kral's echter Karolinenthaler

Davidsthee

z nadspodziewanym skutkiem używana przeciw chorobom piersiowym i płuc — szczególnie na każdy kaszel chroniczny i suchotników — jako też jedyny środek zabezpieczający od suchot (Tuberculose).

1 pakiet 20 cent. wal. austr. 128(6-6)

EISEN-CERAT

leczy najsilniejsze odmrożenia i guzy z odmrożenia w 8-miu dniach.

1 pudełko 40 cent. wal. austr.

Główny skład w Krakowie u p. *Jakóba Goldwassera* w domu Deichesa na Stradomiu — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* aptekarza — w Biały u p. *Józefa Knaus.*

Składy urządzają się, a panowie aptekarze otrzymają pierwszeństwo.

Promessy Losów Kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się 1go kwietnia r. b.,

sprzedaje po 4 złr. 50 ct. wal. austr. wraz ze stemplem

w trafice przy ulicy Florjańskiéj w Krakowie

Antonina Breda.

262(2-4)

Carl Polzer's

k. k. ausschl. privil. Cassen- Fabrik und Kunstschlosserei

poleca swoje przez c. k. Jnstytut politechniczny w Wiedniu 8go listopada 1869 ex Nr. 1615 fachowo zbadane i jako wyborne uznane, wymaganiom obecnym zupełnie odpowiednie, elegancko wyposażone

żelazne, ogniotrwałe, od włamania się zabezpieczone

kasy na pieniądze, książki lub dokumenta,

KASETKI, BIURKA, PULPITA do PISANIA STOJĄCO etc. etc.

jako też wszelkie rodzaje zamków sztucznych po cenach nad podziw tanich. 969(6-12)

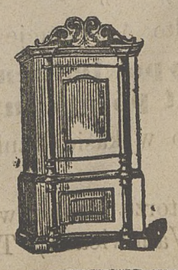

Fabryka:
Wien V. Bez., Wienstrasse 65.
Główny Skład:
Kärntnerring Nr. 3.
Filie Składu:
W kraju i zagranicą.
Cenniki gratis.

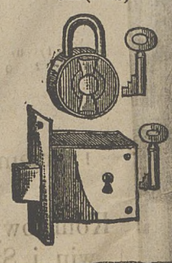

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.